

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

**Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.**

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Zwyszajna: 30 fen. za wiersz petytowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadsyłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy,
Nskroble: 40 fen. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Radlinie:

Sily zbrojne Grecyi.

Ogromne braki jakie wykazało wojsko greckie podczas wojny grecko-tureckiej, rząd grecki postarał się możliwie szybko usunąć. Od roku 1897 rozpoczęto zaprowadzać w armii greckiej reformy, które do wybuchu wojny bałkańskiej znacznie polepszyły stan wojska greckiego. Pomimo jednak zwycięstw, odniesionych w walkach z Turcją, a następnie z Bułgarią, nie można wojsku greckiemu przyznać wysokiej wartości militarnej, albowiem tak Turcy, jak i Bułgarzy byli licznie znacznie słabsi od Greków i nie występowali nigdy przeciwko Grecy z tendencją osiągnięcia sukcesów taktycznych.

Pewne wiadomości o organizacji wojska greckiego pochodzą dopiero z czasów pierwszej wojny bałkańskiej 1912 r. Podczas kampanii tej Grecya wystawiła do boju: 4 dywizje, każda po 3 pułki piechoty, 1 batalion strzelców, 1 szwadron kawalerii i 6 baterij polowych liczących po 4 dział; następnie 3 dywizje rezerwowe, 1 brygadę kawalerii składającą się z 2 pułków po 5 szwadronów, jedną samodzielną dywizję w Epirze, składającą się z 8-ch batalionów strzelców, 1-go pułku rezerwowego liczącego 4 bataliony, 6 batalionów ochotniczych, 1-go szwadronu, jednej lub dwóch baterij polowych i artylerii górskiej. Ogółem cała armia liczyła około 100,000 wojsk pieszych, 200 do 300 dział i 3000 kawalerzystów. Liczby te dają tylko w przybliżeniu pojęcie o ówczesnej organizacji greckich sił zbrojnych. Od tej pory armię grecką organizowano i powiększano w dalszym ciągu.

Francuska misja wojskowa, która bardzo skutecznie działała w Grecyi zatrzymana została, po expiracji kontraktu w dniu 30-go kwietnia 1913 roku, na dalsze dwa lata.

Po wojnach bałkańskich, dzięki którym na zasadzie pokoju zawartego w Bukareszcie Grecya wzrosła do 66,700 km. kw. z 2½ milionami ludności na 120,000 km. kw. z 5 milionami ludności, greckie siły wojskowe zorganizowano zupełnie na nowo. Przewidywano jednak zupełnie zreorganizowanie armii dopiero po wielu latach. Dlatego też nie wiadomo, jak daleko posunęły się dotychczas planowane na szeroką skalę prace reorganizacyjne. Pewnych danych cyfrowych ostatniej, najnowszej reorganizacji dotychczas nie zdołano zebrać.

Określony budżetem stan liczebny armii greckiej podczas pokoju w roku 1913 wynosił: 1891 oficerów, 3863 podoficerów i 21,644 szeregowców. Doliczywszy do tego żandarmerję i urzędników, razem 2385 oficerów i urzędników, oraz 35501 szeregowców.

Według prawa wojskowego z roku 1912 wprowadzono w Grecyi powszechną służbę wojskową. Każdy Grek obowiązany był do służby wojskowej w ciągu 31 lat od 20 do 50 roku życia. Z tego dwa lata odsłużyć musiał w armii czynnej, 11 lat w rezerwie armii czynnej, 8 lat w gwardyi narodowej (armia terytorjalna) i 10 lat w rezerwie gwardyi narodowej.

Dekretem królewskim z dnia 26 sierpnia 1913 r. wprowadzono nowe prawo wojskowe, na mocy którego powszechna służba wojskowa zobowiązała każdego Greka do służby wojskowej w ciągu lat 35-ciu t. j. od 19 do 54 roku życia. Na mocy tego najnowszego prawa każdy Grek musi odsłużyć 2 lata w armii czynnej, 10 lat w rezerwie I-jej klasy, 9 lat w rezerwie II klasy, 7 lat w obronie krajowej (armia terytorjalna) i 7 lat w pospolitem ruszeniu (rezerwa armii terytorjalnej). Duchowni uznanych stowarzyszeń religijnych, wychowawcy seminarjów duchownych i studenci fakultetu teologicznego wolni są od służby wojsko-

wej; pozatem niema żadnych wyjątków. Zarząd wojskowy zabezpieczył sobie na wypadek wojny jeszcze jedną rezerwę, w skład której wejść mają 19-letni nie służący jeszcze w wojsku, oraz ochotnicy.

W roku 1912 kontyngent rekrutów zwiększono z 13000 do 18000. Według oświadczenia ówczesnego ministra wojny, Venizelosa, armia czynna miała liczyć ogółem (4 liniowe i 4 rezerwowe dywizje, 1 brygadę rezerwową) 135000 ludzi. Do tego należało doliczyć rezerwę II klasy około 80,000 ludzi i armię terytorjalną 60,000 ludzi, ogółem 275,000 ludzi.

Na mocy najnowszego prawa wojskowego roczny kontyngent rekrutów powiększono do 50,000 ludzi. Według obowiązującego więc obecnie prawa siły wojskowe greckie na stopie wojennej powinny być wynosić mniej-więcej: Armia czynna 150,000 ludzi, armia terytorjalna 90,000 ludzi, rezerwa armii terytorjalnej 110,000 ludzi, ogółem więc 350,000 ludzi. Według zaś najświeższego prawa, na wprowadzenie którego trzeba jednak czekać 21 lat, grecka armia czynna miała liczyć 400,000 ludzi, armia terytorjalna 150,000 ludzi, rezerwa armii terytorjalnej 140,000 ludzi. Ogółem okrągłe 700,000 ludzi. Podczas wojny bałkańskiej armia grecka dosięgła siły 210,000 ludzi, wobec czego jej siłę obecnie można obliczyć na blisko 400,000 ludzi — 22 dywizje po 19,000 ludzi w każdej.

Armia polowa składa się z sześciu korpusów armii stacjonowanych w następujących miejscowościach: I-szy w Larissie, II-gi w Atenach, III-ci w Janisie, IV-ty w Salonikach, V-ty w Seresie i VI-ty w Kozani. Punkt ciężkości gotowości wojennej położono na granicę północną Królestwa. Stacjonowane tu korpusy III, IV, V, i VI liczą podczas pokoju od 2 do 3 dywizyj każdy podczas, gdy korpusy I i II w Larissie i Atenach liczą tylko po jednej dywizji i dopiero podczas mobilizacji zyskują rzeczywistą siłę korpusu.

Zmobilizowana dywizja grecka składa się z trzech pułków piechoty, po 3 bataliony w każdym. A zatem w armii greckiej dywizja nie dzieli się na brygady. Następnie w skład dywizji wchodzi 1 batalion strzelców, 1 szwadron kawalerii, 1 pułk artylerji polowej liczący 12 szybkostrzałowych baterij po 4 dział w każdej, 1 batalion pionierów, oddział sanitarny, obozy.

Świeżo utworzono 4 oddziały artylerji górskiej, oddziały komunikacyjne, lotnicze i telegraficzne. Nie wiadomo jednak, czy oddziały te przydzielane są do armii, czy korpusu.

Dywizja na stopie wojennej liczy zatem 18000 ludzi, w tem 10,000 jeźdźców i 48 dział. Z nadwyżki pierwszej linii, oraz z całej drugiej w ostatniej wojnie bałkańskiej utworzono pewną ilość dywizyj rezerwowych. Można przyjąć za pewnik, że po mobilizacji podwaja się liczba dywizyj pokojowych. Tworzą one armię operacyjną, zaś pozostali zdolni do noszenia broni stanowią trzecią linię i używani są do służby etapowej i w garnizonach.

W roku 1912 Grecya posiadała 12 pułków po 3 bataliony każdy. Każdy pułk piechoty posiadał 2 oddziały karabinów maszynowych po 2 karabiny w każdym. Następnie 6 batalionów strzelców po 2 oddziały karabinów maszynowych w każdym. Kawalerja liczyła 3 pułki, artylerja polowa 4 pułki, artylerja górską 2 pułki i jeden oddział artylerji ciężkiej. Do tego dochodziły 2 pułki pionierów i tren.

Według nowszej organizacji piechota liczyła 33 pułki po 3 bataliony w każdym, a po wprowadzeniu nowego prawa wojskowego ilość pułków piechoty powiększono do 54-ch. Do nich doliczyć należy 10 batalionów strzelców. Tak więc w czasie pokoju Grecya posiadała 111 batalionów piechoty, które w ra-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 30 października:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Masowy szturm rosyjski, przygotowany potężnym nakładem amunicji rzucono na stanowiska nasze na zachód od Pustomyt, a wkrótce potem również na wschód od Szelowa. Oba ataki rozchwiał się w ogniu ochronnym z krwawymi stratami.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W lasach Karpackich i w przylegających do południa węgiersko-rumuńskich górach pogranicznych, pomijając akcyę patroli, panował spokój przy pogodzie dzążyjącej.

Na południowy wschód od wąwozu Czerwonej Wieży rozszerzono sukcesy strzelców hanowerskich i meklenburskich z dnia poprzedniego, zdobywając szturmem szereg rumuńskich stanowisk górskich, bronionych zawzięcie. W ostatnich walkach w tej okolicy wprowadzono 18 oficerów i 700 żołnierzy, wziętych do niewoli.

Na południowy zachód od wąwozu Szurduk Rumuni odparli jedną z naszych kolumn bocznych.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na wiele punktów frontu na północ od Somme nieprzyjaciel skierował ogień, na który odpowiadaliśmy energicznie.

W jednym z ataków z linii Les Boeufs-Morval przeciwnik zdołał nieco poruszyć w kierunku południowym wy-

lom w naszym rowie czołowym na wschód od Les Boeufs; na wszystkich innych punktach, w których przedarł się on przez nasz ogień zaporowy, odparto go krwawo.

Na południowym brzegu Sommy pułk piechoty Nr. 359, złożony z berlińczyków i brandenburezyków zdobył w świątecznym ataku folwark La Maisennette, oraz linie francuskie, ciągnące się stąd w kierunku Blaches po uprzednim skutecznym przygotowaniu artyleryjskim, popartem wzorowo przez samoloty obserwacyjne. Uprawdono 412 jeńców, w czem 15 oficerów.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na północno-wschodnim froncie Verdun trwa walka działowa.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży północnej ścigające oddziały nasze utrzymują kontakt z piechotą i kawalerją rosyjską.

Front macedoński.

Po silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska serbskie i francuskie atakowały wczoraj wielokrotnie nad Czerną stanowiska niemieckie i bułgarskie, zrazu na wązkich, następnie zaś na szerszych odciśkach.

W ogniu zaporowym, na północny wschód od Veliesele, wskutek kontrataku nie powiodły się zupełnie natarcia. Podobnie pozostały daremnymi ataki nieprzyjaciela pod Kenali i Gradescica.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 30 października:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola

Pod Orsova nie wydarzyło się nic nowego.

Na południowy zachód od wąwozu Szurduk nieprzyjaciel odepchnął jedną z naszych grup bojowych na kilka kilometrów wstecz.

Na południowy wschód od wąwozu Veres-Torny (Czerwonej Wieży) powiększyliśmy nasze sukcesy.

Na północ od Campolungo odparto natarcia rumuńskie.

Na wschodniej granicy węgierskiej akcyja bojowa słabnie.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Pod Pustomytami po krótkim.

lec gwałtownym ogniu artyleryjskim Rosyianie usiłowali podjąć atak masowy. Kolumny ich zlamaly się po części przed, po części zaś wśród przeszkód naszych.

Podobnie rozchwiał się masowe natarcie nieprzyjacielskie pod Szelowem.

Włoski teren walk.

Przy niepomyślnych warunkach atmosferycznych nieprzyjacielska akcyja bojowa na terenie Pobrizza była wczoraj słabszą, niż dni poprzednich.

Południowo-wschodni teren walk.

Na froncie wojsk naszych sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.
Feldmarszałek - porucznik.

zie wojny, po włączeniu 33 batalionów zapasowych zwiększyła się do 144 batalionów. Każdy pułk piechoty posiada 1 oddział karabinów maszynowych.

Kawaleria składa się z 3 pułków, z których dwa liczą po 5 szwadronów, a jeden 6 szwadronów. Na mocy nowej organizacji pułki te miały tworzyć jedną brygadę kawalerii. W razie wojny trzeci pułk rozwija się w dywizję kawalerii podczas, gdy pierwsze dwa stanowią brygadę.

Artyleria składała się dotychczas z 6 pułków, po 6 baterji w każdym. Po przeprowadzeniu nowej organizacji miała ona liczyć 12 pułków.

Siła poszczególnych jednostek armii podczas wojny wynosi: batalion piechoty lub strzelców liczy 4 kompanie: 22 oficerów i 1080 szeregowców. Szwadron kawalerii: 5 oficerów i 150 jeźdźców. Bateria polowa: 5 oficerów, 190 szeregowców, 160 koni, 4 dział. Artyleria górską (1 oddział): 5 oficerów, 220 szeregowców, 95 koni, 6 armat.

Uzbrojenie: Piechota uzbrojona jest w 6.5 mm. karabiny systemu Manlichera — Schönnera z ostro zakończonymi ładunkami, systemu 1903 r. Karabiny maszynowe przenoszone są na zwierzętach. Posiadają one konstrukcję Maxyma'a i są tego samego kalibru co i karabiny. Również używają tej samej amunicji.

Artyleria posiada działa polowe 7,5 ctm. systemu Schneider — Creuzot. Stare baterie, których prawdopodobnie używają obecnie dywizje rezerwowe, posiadają 8,7 i 7,5 ctm. działa systemu Kruppa. Artyleria górską posiada również 7,5 ctm. działa systemu Canet — Dangleis i 7,5 ctm. działa systemu Kruppa.

W artylerji ciężkiej mają zastosowanie 10,5 ctm. stare działa Kruppa i stare 15 ctm. moździerz polowe. Przypuszczać jednak należy, że i tu nastąpiły reformy i że grecka artylerja ciężka uzbrojona została w ciężkie działa systemu francuskiego.

Flota grecka posiada 3 okręty liniowe liczące ogółem 48900 tonn. Szybkość ich wynosi 17 mil morskich. Uzbrojenie okrętów tych składa się z 4 dział 30,5 ctm. 8—20,3 ctm., 8—17,8 ctm. 12—7,6 ctm. i 4—5,7 ctm.

3 pancerniki nadbrzeżne każdy po 5,000 tonn. Uzbrojenie: trzy działa 27 ctm. i pięć 15 ctm.

1 krążownik opancerzony 10,100 tonn pojemności, poruszający się z szybkością 24 mil morskich.

1 krążownik opancerzony starego typu.
14 kontrtorpedowców.
8 nowych i 6 starych torpedowców.
2 łodzie podwodne.

W roku 1914 Grecja obstałowała w Anglii 2 krążowniki, 4 kontrtorpedowce i 1 okręt warsztatowy, oraz we Francji 2 łodzie podwodne. Z powodu wojny okręty te zostały zatrzymane przez Anglię i Francję.

Grecy znani są od najdawniejszych czasów jako dobrzy żeglarze, wobec czego i flota grecka, jakkolwiek mała, stanowi jednak wartościową siłę bojową.

Tak oto przedstawiali się siły zbrojne Grecji, zanim czwórporozumienie nie rozpoczęło swych rządów w Salonikach. Dzisiaj flota grecka już nie istnieje. Została ona rozbrojona i podzielona pomiędzy państwa koalicji i rząd prowizoryczny Venizelosa.

Armia lądowa została zupełnie zdemobilizowana i powoli rozpada się skutkiem działalności Venizelosa, który tworzy w Salonikach nową armię. Armia ta liczy około 50,000 ludzi. Jednym słowem, wszystkie reformy wojskowe, jakie przeprowadzał rząd grecki, runęły za jednym zamachem i dziś, Grecja jest prawie że zupełnie bezbronna, gdyż jej dzisiejsze siły zbrojne nie są już zdolne do prowadzenia wojny.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 29 października. — Główna kwatera donosi 28 października: Na frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 30 października. — Główna kwatera donosi 29 października:

Front macedoński: Pomiędzy jeziorem Prespa i Cerną artylerja prowadzi energiczną akcję.

Przy pomocy kontrataku odparliśmy natarcie nieprzyjacielskie pomiędzy drogą żelazną Bitolia — Lerin a Cerną.

Przy luku Cerny rozchwiał się szereg ataków przeciwnika na front wojsk niemieckich.

W dolinie Moglieney i na zachód od Wardaru słaby ogień działowy.

Na wschód od Wardaru i na południe od Stajakowa trwa energiczny ogień artyleryjski.

U stóp Belasica — Planiny — słaby ogień działowy.

Na froncie Strumy — rozległa akcja oddziałów wywiadowczych i słaby ogień działowy.

Na wybrzeżu morza Egejskiego panuje epokój.

Front rumuński: W Dobrudży trwa pościg za nieprzyjacielem. Przyprawdono znów 500 jeńców, oraz grupę telefonistów 4 korpusu syberyjskiego.

Co opowiada Rosyane.

Petersburg, 29 października.

Front zachodni: Na całym froncie armii — ogień wzajemny i akcja wywiadowców naszych.

Po obu stronach Bystrzycy w okolicach Dorny Watry nieprzyjacieli poparty przez swą artylerję, przedsiębrał szereg zaciętych ataków i zmusił nasze oddziały czołowe do wydania dwóch wzgórz.

Na południe od wymienionej miejscowości przeciwnik nie miał powodzenia.

Front rumuński: Na froncie Siedmiogrodu nieprzyjacieli kontynuuje swe zacięte ataki w wąwozie Bran, w dolinie rzeki Jiu.

Na froncie Dobrudży w ciągu 27 października nie wydarzyło się nic ważnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 29 października. — Urzędowo donoszą 28 października w południe:

Na froncie Sommy wymiana strażów armatnich, chwilami przerywana.

Na północ od Verdun trwa w dalszym ciągu walka artylerji bardzo ożywiona w okolicy Douaumont.

Wojsko francuskie w świetnym ataku na granaty rzuciło kamionolom, urządzony przez Niemców w północno - wschodniej stronie fortu Douaumont. Zresztą w ciągu nocy było spokojnie.

Paryż, 29 października. — Urzędowo donoszą 28 października wieczorem:

Prócz walki artyleryjskiej, która w okolicy Douaumont bardzo była gwałtowna, na całym froncie nie zdarzyło się nic ważniejszego. Niepogoda wpływała na akcję bojową.

Paryż, 30 października. — Urzędowo donoszą 29 października po południu:

Na froncie Sommy Francuzi osiągnęli pewne postępy w okolicy Saily Saillisel, oraz w okolicy Biaches wzięli jeńców.

Na północ od Verdun trwała walka artyleryjska bez udziału piechoty.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 30 października. — Urzędowo donoszą 29 października wieczorem:

Na południe od Sommy po gwałtownym ogniu działowym Niemcy zaatakowali o godz. 3-ej po południu stanowiska nasze na północ i południe od Maisonette, stasując przytem ogniście płyny. Ogień zaporowy, oraz ogień naszych karabinów maszynowych udaremnił wszelkie próby ataków nieprzyjaciela i spędził go do jego rowów.

Na północ od Verdun walka artyleryjska w odcinkach Haudromont i Douaumont była w dalszym ciągu nader energiczna. Piechota nie prowadziła akcji.

Na pozostałych częściach frontu dzień upłynął spokojnie.

Komunikaty angielskie.

London, 29 października. — Główna kwatera donosi 28 października po południu:

W sąsiedztwie Les Boeuifs trwa akcja artyleryjska nieprzyjacielskiej.

London, 29 października. — Główna kwatera donosi 28 października wieczorem:

Skuteczna akcja lokalna na północny wschód od Le Sare doprowadziła do zdobycia szeregu ważnych rowów nieprzyjacielskich. Ostrzeliwanie nasze było nader skuteczne, a nieprzyjacieli wyparty z rowów, został wzięty pod nasz ogień karabinowy. Zabraliśmy do niewoli 63 ludzi. Pozatem — obustronna akcja aryleryjska.

London, 30 października. — Główna kwatera donosi 29 października po południu:

We wczorajszych walkach na północny wschód od Les Boeuifs zabrano 140 jeńców.

London, 30 października. — Główna kwatera donosi 29 października wieczorem:

Dzisiaj rano posunęliśmy się dalej na północny wschód od Les Boeuifs i zajęliśmy jeszcze jeden rów nieprzyjacielski. Przeciwnik ostrzeliwał gwałtownie różne części naszego frontu na południe od Ancere. Z innych punktów, prócz przerywanej akcji ogniowej oraz akcji przyrządów do rzucania bomb, niema nic do doniesienia.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 29 października. — Główna kwatera donosi 28 października:

Front północny i północno zachodni: W pobliżu Fulghes i Biaoz — lekka akcja bojowa i ostrzeliwanie przez artylerję. Zabraliśmy do niewoli 4 oficerów i 190 żołnierzy.

W dolinie Trotus wykonaliśmy atak i odebraliśmy Piscul Cupin; nieprzyjaciel uszedł w nieładzie.

W dolinie Uzul zaatakowaliśmy nieprzyjaciela i odparliśmy go; wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 900 żołnierzy, zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych, wiele karabinów i bardzo wielkie ilości materiałów.

Pod Oluzem odrzuciliśmy nieprzyjaciela. Pod Vrancea nie nowego.

Pod Tabla, Butzi, Bratocea i Predelu sytuacja nie uległa zmianie.

W dolinie Prahova nie powiódł się próbowany przez nas kontratak.

W okolicy Dragoslavle wykonaliśmy kontratak, odrzuciliśmy prawe skrzydło nieprzyjacielskie, zabraliśmy 300 jeńców i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych, oraz dwa moździerz polowe.

Na wschód od Alt odparliśmy ataki nieprzyjacielskie.

W dolinie Jiu nieprzyjaciela, który ruszył napród na zachód od Jiu, zaatakowaliśmy energicznie i pobiliśmy zupełnie. Atak prowadzimy dalej. Dotychczas naliczyliśmy 450 jeńców bawarskich i zdobyliśmy 16 karabinów maszynowych z zaprzęgami, oraz 3 działa. Nieprzyjacieli pozostawił na pobojowisku 1000 poległych.

Pod Orsową sytuacja nie uległa zmianie. Front południowy: Nad Dunajem i w Dobrudży sytuacja nie uległa zmianie.

Cesarz Wilhelm.

Berlin, 30 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Cesarz Wilhelm przybył tu dzisiaj przed południem z Peczdamu i udał się do kanclerza Rzeszy.

Cesarz u kanclerza Rzeszy.

Berlin, 30 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzisiaj w kilka minut po godz. 12 i pół cesarz przybył do palacu kanclerza Rzeszy. Prócz sekretarza stanu spraw wewnętrznych u kanclerza Rzeszy zebrał się podsekretarz stanu Wachshafe i Heinrichs, prezes i członkowie zarządu urzędu wojennego do spraw żywnościowych, jak również komisarz rządowy do spraw gospodarki przejściowej wraz ze swymi współpracownikami. Stawili się również kierownicy najważniejszych instytucji państwowych do spraw żywnościowych. Cesarz kazał sobie przedstawić tych panów, rozmawiał z każdym z nich i na ożywionej konferencji zabawiał w palacu kanclerza Rzeszy do godz. 1-ej i pół po południu.

Nowy urząd wojenny.

Berlin, 30 października. (T. wł.). — Z mianowaniem nowego ministra wojny związane jest utworzenie nowego urzędu wojennego przy ministerjum wojny, który będzie miał za zadanie dostarczanie, wyznaczanie i żywienie robotników wojennych, dostarczanie surowców, broni i amunicji, oraz kierownictwo w sprawach zastępczych. Wydziały, które opracowują odnośne sprawy, będą podlegały nowemu urzędowi wojennemu. Na kierownika tego urzędu mianowany zostanie zapewne generał Groener, którego wybitne zasługi, położone dla organizacji całej niemieckiej obsługi transportowej w czasie wojny, wielokrotnie już podkreślano zaszczytnie.

Skon małżonki prezesa parlamentu.

Berlin, 30 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prezes parlamentu Rzeszy, dr. Kaempf, został dotknięty ciężką stratą. Wczoraj wieczorem zmarła jego małżonka w 68 roku życia.

Z Grecji.

London, 30 października. (T. wł.). — „Observer“ donosi z Aten: Rząd nakazał natychmiastowe usunięcie wojsk greckich z Tesalii. Pozostać tam mają tylko dwa pułki.

Żołnierze i oficerowie armii narodowej, przybyli do Salonik, zostali wczoraj, ku wielkiej ich radości zaciągnięci do służby.

Usunięcie wojsk greckich.

Lugano, 30 października. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Król Konstantyn zgodził się na oddawna spodziewane przeniesienie części wojsk z Tesalii i Epiru do Pologonesu. Król zarządzenie to ogłosi w odezwie do narodu, w której stwierdził, iż jest to akt, dowodzący najgorętszych i jaknajbardziej przyjaznych zamiarów względem czwórporozumienia.

Pożar fabryki prochu.

Paryż, 30 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W fabryce prochu St. Medard wybuchł w suszarni pożar, który przybrał wielkie rozmiary. Według doniesienia „Matina“ około 65 osób odniosło ciężkie obrażenia. Szkodny materiałny są znaczne.

Szwecya wobec Anglii.

Sztokholm, 30 października. (T. wł.). — Dzienniki wszystkich stronnictw omawiają obecnie w artykułach naczelnych sprawę przewozu angielskiej kontrabandy wojennej przez terytorium szwedzkie. Wydzierżawienie Anglii szwedzkiej drogi żelaznej z Lulea nie posiada żadnych szans prawdopodobieństwa. Wszystkie stronnictwa parlamentu są zdania, że Szwecya pod żadnym warunkiem nie dozwoli na przewóz broni do Rosji, czego właśnie obawiano się w Niemczech.

Wymiana lekarzy wojskowych.

Sztokholm, 30 października. (T. wł.). — Gazeta giełdowa dowiaduje się ze sfer rosyjskiego Czerwonego Krzyża, iż Niemcy i Rosya podpisały układ w sprawie wymiany lekarzy wziętych do niewoli. W niewoli ma pozostać jeden lekarz na 2500 jeńców. Wszyscy inni zostaną zwolnieni.

Odpowiedź na notę niemiecką.

Chrystiania, 30 października. (T. wł.). — Doniesienie norweskiej agencji telegraficznej: Rząd naradza się z prezesem parlamentu, oraz z przywódcami grup prawicy i przywódcami grupy socjalno - demokratycznej w sprawie odpowiedzi na notę niemiecką.

Straty angielskie.

Rotterdam, 30 października. (T. wł.). — Angielskie wykazy strat ze środy, czwartku i piątku ubiegłego tygodnia wymieniają nazwiska 281 oficerów i 10.600 żołnierzy.

Z Izby lordów.

London, 30 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W Izbie wyższej lord Sydenham zwrócił się do rządu z interpelacją w sprawie zatopienia przez łódź podwodną „U. 53“ parowca „Stephane“, oraz innych okrętów angielskich i neutralnych. Mówca zapytywał, czy czyny te były zgodne z przyrzeczeniami Niemców i przytoczył oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych, iż sprzeciwianie się pociągnąć może za sobą następstwem zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami i Ameryką. Lord Sydenham twierdził, iż okręty zatopiane są bez uprzedniego ostrzeżenia, przyczem ponoszą śmierć marynarze. Tymczasem rząd niemiecki złamał swe zobowiązanie, a pomimo to rząd amerykański nie czyni nic ze swej strony. W dniu 15 sierpnia lord Creve mówił w Izbie wyższej o momencie, w którym Anglia będzie w możności złożenia ostatecznego oświadczenia nie tylko w swem imieniu, lecz również w imieniu koalicji w sprawie polityki, jaką uprawiać należy wobec tego olbrzymiego niebezpieczeństwa. W interesie koalicji, oraz tych neutralnych, którzy nie posiadają swych szermierzów, leży, by oświadczenie to nastąpiło możliwie najspieszniej.

Lord Beresford powiedział, iż przypuszczał zawsze, że rząd niemiecki zamierza wciągnąć Stany Zjednoczone w wojnę. Niebezpieczeństwo łodzi podwodnych staje się z każdym dniem poważniejsze i Anglia winna uswiadomić sobie fakt, iż Stany Zjednoczone nie zachowywały się pod tym względem zupełnie neutralnie.

Viscount Grey odpowiedział, iż w chwili obecnej uważa rozważanie tej sprawy za zupełnie bezcelowe. Rząd niemiecki zobowiązał się względem rządu amerykańskiego nie zaś anglijskiego i nie jest wskazanem rozważanie polityki amerykańskiej w tej sprawie względem rządu niemieckiego. Nie rząd anglijski, lecz amerykański zdecydował, co mają uczynić Stany Zjednoczone.

Sprawa homerulu.

London, 30 października. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi: Redmond w przemówieniu swem w Slige domagał się od rządu przeprowadzenia homerulu, twierdząc, że to wielkie dzieło angielskiej sztuki dyplomatycznej przyczyniłoby się więcej do wygrania wojny, niż gdyby nawet pół tuzina państw neutralnych przyłączyło się do koalicji.

Wróżby nowego zafarę.

Nowy York, 30 października. (T. wł.). — „Boston Transcript“ ogłasza zamienny artykuł wstępny, w którym między innymi powiedziano: znajdujemy się w przededniu przesilenia na dalekim wschodzie. Powodu szukać nie należy ani w Ameryce, ani w Chinach, lecz wyłącznie tylko w Japonii. Doszła ona do deędującego punktu zwrotnego w swym życiu narodem. W artykule powołano się na wynurzenia pism japońskich, które przypisują wielkie znaczenie osobie hr. Terazu. Jeszcze przed objęciem stanowiska prezesa ministrów opinia publiczna w Japonii nazywa hr. Terazu niezem przyszłości.

Wiadomości wojenne.

Nieporozumienie rosyjsko-angielskie.

„Riecz“ dowiaduje się, że doniesienia prasy zagranicznej o mającym nastąpić rozdzwieku pomiędzy decydującymi kołami Rosji i Anglii są przesadzone. Gazeta rosyjska nie może jednak zaprzeczyć, iż do nieporozumienia angielsko-rosyjskiego ostatnimi czasy, istotnie doszło. Powodem nieporozumienia tego jest różnica poglądów na przyszły rozwój kwestyi bałkańskich. Więcej niż połowa artykułu została skreślona przez cenzurę, przeto bliższych szczegółów dowiedzieć się z niego nie można.

Co powinny zrobić Włochy?

W piśmie rosyjskich omawiają obecnie nader „aktualną sprawę, co powinny zrobić Włochy i co one prawdopodobnie zrobią? Prawie wszystkie dzienniki petersburskie i moskiewskie zgadzają się z tem, że Włochy nie zrobiły dotąd prawie nic dla sojuszników, ograniczając się do akcji na terenie pogranicznym. Włochy nie przysły z pomocą ani Serbii ani Czarnogórze ani Rumunii, nie wysłały posiłków na Gallipoli lub do Saloniki. Wprawdzie przeznaczyły korpus ekspedycyjny do Albanii i Epiru, ale to zrobiły jedynie w swym własnym interesie. Więc co powinny one zrobić. Powinny dać przynajmniej czwartą część armii do dyspozycji czwórporozumienia dla operacji bałkańskich. Jeżeli tego nie zrobią, opinia Rosji nie będzie ich uważała w dalszym ciągu za prawdziwych sojuszników, lecz skrajnych egoistów. Donosi o tem „Utro Rusi“. Wątpliwe jednak, czy generałowie włoscy pójdą pod komendę swych przyjaciół.

Rosya zmusiła Francję do ofensywy pod Verdun.

„Moskowskija Wiedomosti“ utrzymują, że obowiązkiem Francji było rozpocząć nową większą akcję wojenną, żeby ułatwić Rosyancom rozwinięcie operacji wojennych po części na froncie rumuńskim, po części w Galicyi. Akcją tą miało być powzięcie przez Francję ponownej akcji zaczepnej pod Verdun. W Rosji rozpowszechniło się bowiem zdanie, że Niemcy ścignęli pewną część wojsk swych z pod Verdun na wschodni plac boju. O to, z jakimi widokami została podobna akcja przez Francuzów powzięta, w Rosji się nie troszcza...

Korpus cygański w Rosji.

Ministryum spraw wewnętrznych zamierza, jak komunikują do „Russk. Słowa“, zarządzić rejestrację i sprawdzenie dokumentów cyganów w guberniach południowych kraju, celem stwierdzenia, czyimi poddaniymi są w rzeczywistości, gdyż wielu cyganów pochodzi z Węgier. Po dokonaniu rejestracji cyganie będą pociągnięci do pełnienia obowiązków poddanych rosyjskich. Między innymi ma z nich być sformowany oddzielny korpus wojenny.

Prasa rosyjska wobec zamachu w Austrii.

Wielkie organy petersburskie nie przypisują zamachowi na życie premiera hr. Stürgka żadnego większego znaczenia politycznego. „Riecz“ uważa zamach za akt osobisty pojedynczej jednostki. Również „Now. Wremia“ sądzi, że zamach nie będzie miał żadnych poważniejszych następstw natury politycznej ani dyplomatycznej. Według „Birż. Wied.“ może obecnie, po dokonanym zamachu, rozchodzić się w Austrii jedynie o zmianę lub zmiany osobiste w składzie gabinetu, ale w żadnym razie o zmianę kursu politycznego. W podobnym sensie wyrażają się także „Russkija Wiedomosti“, oraz „Utro Rossii“. Jedynie prasa prawicowa skorzystała ze sposobności do powtarzania ataków swych przeciwko Austrii.

Z powodu ofensywy nad morzem Czarnym.

Opinia w Rosji zdaje się być nader zaniepokojona z powodu rozwijającej się szybko ofensywy niemiecko-bułgarskiej nad morzem Czarnym. W Rosji powszechnie przypuszczają, iż armia rosyjska nie będzie w stanie przeszkodzić akcji zaczepnej przeciwnika. Wskutek tego oczekują wystąpienia przeciwko rosyjskiemu naczelnemu dowódczemu. Poczyniono już daleko idące kroki celem uniemożliwienia rozruchów.

Rozłam wśród czwórporozumienia.

Zdaniem „Rieczy“ obecny stosunek do siebie poszczególnych państw czwórporozumienia nie jest tak jednolity i przyjazny, jak konferencyi wspólnych w Pary-

żu. Jeden rząd zwała winę na drugi, ale faktem pozostaje, iż akcja poszczególnych generalnych sztabów ostatnimi czasy była prowadzona bez wspólnego planu centralnego. Brak tego ścisłego porozumienia jest też główną przyczyną ostatnich niepowodzeń czwórporozumienia na wszystkich niemal placach boju.

O język irlandzki.

Walka narodowa Irlandczyków przeciw angielskiej przemocy miała dotąd za punkt wyjścia głównie kwestyę ekonomiczną i politycznego ucisku, wobec których ochrona języka tak ważna dla innych walczących o swą samoistność narodów, schodziła tu na plan daleki i nie miała zrazu znaczenia. Irlandczycy zrozumieli dość późno ogromną wartość języka dla ustalenia swej odrębności i w ciągu kilkowiekowych walk o wolność nie upominali się wcale o jego prawa. Gdyby też sam tylko język stanowił miał o narodowości, to szanse ich pod tym względem byłyby prawie żadne, gdyż na 4 miliony Irlandczyków, żyjących pod panowaniem angielskim, mniejszość ludności używa języka irlandzkiego, reszta posługuje się wyłącznie angielskim. Mimo to błędem byłoby mniemanie, iż walka o język rozstrzygnięta już została stanowczo na korzyść Anglików.

W ostatnim dziesięcioleciu fala ruchu narodowego objęła także kwestyę językową i zrodziło się dążenie nietylko przechowania resztek pozostałych z przeszłości, ale i przywrócenia rodzinnej mowy w szerokich kołach ludności, które się jej całkowicie wyżyły. Praca w tym kierunku, podjęta z wielką gorliwością, wydaje już pomyślnie i bardzo widoczne wyniki. Pierwszy pomysł wywołania odrodzenia języka wyszedł z Ameryki, gdzie życie irlandzkie, zamykające się zrazu w spisach tylko i tajemniczych stowarzyszeniach, przeszło z czasem do pozytywniejszego programu. Powstała wówczas Liga celtycka pod przewodnictwem Duglasy Hyde, która wzięła sobie za zadanie krzewić język ojczysty za pośrednictwem trzech czynników: rodziny, szkoły i prasy.

Ojcowie i matki zobowiązać się musieli, że rozmawiać będą w domu z dziećmi wyłącznie w języku irlandzkim, aby pozostające pod ich opieką młode pokolenie nie posługiwało się jakąkolwiek inną mową. Ten nakaz woli narodowej mógł być wykonany w dość szerokim zakresie, gdyż ścisła łączność Irlandczyków i religijna ich wyłączność, ułatwiły im wyodrębnienie się na gruncie amerykańskim. Stamtąd propaganda narodowa przedostała się do Irlandji.

Urzędowe szkolnictwo irlandzkie działało oczywiście pod hasłem absolutnego zanglizowania celtyckiej rasy. Pozostały Irlandczykom do wyboru dwie drogi: analfabetyzm lub wynarodowienie, mimo to potrafił oni przemycić irlandzkie elementarze i czytanki do szkół ludowych i do kursów dla dorosłych. W początkach wojny mogła już liga walijska wykazać 37,000 dzieci uczących się w języku ojczystym. Naczelny związek językowy założył przytem obok wrogiemu ruchowi irlandzkiemu „Trinity-College“, rodzaj ludowego uniwersytetu, gdzie wykładano część obowiązkowych przedmiotów w języku celtyckim, w którym też słuchacze zdają egzamina. Obok nowopowstałych irlandzkich gazet, zaczęły też zamieszczać dawne, wychodzące w języku angielskim, celtyckie opowiadania i poezye, służąc w ten sposób ruchowi językowemu. Walka o język irlandzki ma oprócz ściśle narodowego, także ogólnokulturalne znaczenie dla przechowania i utrzymania jedynej, pozostałej nam jeszcze gałęzi mowy celtyckiej, gdyż nieliczne resztki dyalektów, przechowujące się jeszcze wśród górali szkockich i Bretonów, skazane są na wymarcie skutkiem braku wszelkiego poparcia z zewnątrz.

Znaczenie lepiej przedstawia się kwestya celtycka w księstwie Walji, gdzie odrodzenie języka poczyniło ogromne postępy, tak że dziś język ludowy jest tam równouprawniony z angielskim. Najcharakterystyczniejszym objawem siły narodowej Walijszczyków jest fakt, że kandydaci do parlamentu muszą tam na zgromadzeniach publicznych przemawiać w języku celtyckim. Między innymi Lloyd George, który za młodu był wielkim szermierzem celtycyzmu, już podczas wojny, gdy stanął przed swoimi wyborcami w Cardiff, przemawiał do nich w ich rodzinnej mowie. Poziom ludowej oświaty w Walji jest stosunkowo bardzo wysoki; szkolnictwo celtyckie jest silnie rozwinięte, a publicystyka rodzima wypiera zwolna angielską. Dodać jednak trzeba, że język Walijszczyków jest bardzo odmienny od irlandzkiego, tak że oba te odmiany celtyckiego szczepla mogą się porozumiewać tylko po... angielsku.

W górach szkockich język celtycki z każdym rokiem cofa się przed naporem angielszczyzny, a na wyspie Mau istnieje znowu inny dialekt celtycki zbliżony do irlandzkiego.

Wieści z Rosji.

Rosya oszukancza zamiast Rosji „świętej“.

Na temat „Rosya oszukancza, a Rosya święta“ gazeta „Utro Rossii“ wydrukowała znamieny artykuł, z którego warto przytoczyć kilka następujących zdań w dosłownem brzmieniu: „Orgia instynktów rabunkowych, potwornego dążenia do zarobku i spekulacji w czasie wielkiej wojny światowej i wielkich prób dla Rosji jest największą i najbardziej hańbiącą plamą na ciele Rosji. Zagnienie wzbogacenia się ogarnęło zbyt szerokie masy narodu rosyjskiego. Ujawnił się odwieczny brak uczciwości, brak moralnego wychowania jednostki i wolnego samoograniczenia się. Wolni obywatele nie mogą spekulować, ukrywać produktów pierwszej potrzeby i t. p. podczas największej próby duchowych i materialnych sił Rosji. Jest to hańba nie do zmycia, o której z dreszczem oburzenia wspomną przyszłe pokolenia równocześnie ze wspomnieniami o wysiłkach armii rosyjskiej i pełnej poświęcenia pracy działaczy społecznych rosyjskich. Ze smutkiem wyznać trzeba, że Ruś święta ma swój odpowiednik w Rusi oszukanczej. Cały naród rosyjski winien uświadomić sobie boskosć honoru i uczciwości ludzkiej. Wówczas dopiero instynkty twórcze odniosą zwycięstwo nad instynktami drapieżnymi“.

Obawy przed „Zjednoczoną Gruzją“.

Organy rosyjskie zastanawiają się nad podjętym przez Gruzynów i Ormian ruchem zmierzającym do utworzenia „zjednoczonej Gruzji“. Ogólna liczba Gruzynów wynosi 2 miliony 700 tysięcy głów, z których dwa miliony znajdują się w Rosji, reszta na terytorium tureckim. Ruchem tym dotknięta zostałaby zatem nie Turcja, lecz przedewszystkiem Rosya.

Cele rządu i społeczeństwa w Rosji.

„Now. Wremia“ zaznacza i skarży się równocześnie, że w Rosji nie ma ani śladu wspólnej pracy społecznej. O jedności śmiech mówić — im dalej, tem mniej jej. Rząd i społeczeństwo w dalszym ciągu pozostają w odwiecznej sprzeczności celów i interesów. Tak zwani wytwórcy, inaczej przemysłowcy i towarzyszące im niezliczone szeregi pośredników i spekulantów z jednej strony, a bezsilna i niema masa ze strony drugiej — oto nasze osławione tyły“.

O los generała Suchomlinowa.

„Ruskoje Słowo“ donosi, że starania p. Suchomlinowej o ulgi w trybie więziennym dla generała Suchomlinowa parokrotnie uchylono. W ostatnich czasach także ze strony przedstawicieli obcej dyplomacji robiono próby, czy nie byłoby możliwe polepszyć losu Suchomlinowa, lecz spełzyły one na niczem. Kierujące kola zdają się odnosić do Suchomlinowa z niechęcią.

Afera na tle kościelnem.

Prasa petersburska rozpisuje się szczegółowo o najnowszej „afery na tle kościelnem“, która pociągnie podobno za sobą niemało następstw o charakterze politycznym. Chodzi bowiem o znaną sprawę mnichów atoskich „Imiębożców“, w której tymczasem „zawziętym“ czynny udział brały i władze administracyjne. Pewną część mnichów żąda rewizji całej sprawy. W sprawie tej bawi w Petersburgu mnich Bułatowicz, który został przyjęty na posłuchaniu przez nadprokuratora synodu Rajewa i metropolita Pitirima. Ten ostatni obiecał poparcie kwestyi, która łatwo może doprowadzić do poważnego zatargu pomiędzy władzami państwowymi a kościelnymi.

Ostatnie telegramy.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 30 października. (T. wł.). — Zajął posiedzenie wice-prezes parlamentu, dr. Paasche, komunikując o śmierci małżonki prezesa, dra Kaempfa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odbywa się wymiana zdań pomiędzy dep. Dithmannem i sekretarzem stanu, drem Helfferichem, na temat rozpraw sobotnich.

Na porządku dziennym figuruje sprawozdanie komisji w sprawie cenzury politycznej. W związku z nią ma być omawiane sprawozdanie, dotyczące prawa o stanie obłądzenia, oraz odbyć się ma pierwsze czytanie projektu prawa o stanie wojennym, zaproponowanego przez centrum, oraz wniosek demokratów socjalnych w sprawie zniesienia stanu obłądzenia ip zwrócenia swobody prasy.

Dłuższą dyskusję wywołuje sprawa zniesienia stanu obłądzenia i cenzury prasowej. Przemawiają dep. Gröber, Geck, dr. Müller Meiningen, dep. Böttcher, dr. Helfferich i inni. Następnę posiedzenie odbędzie się w wtorek o godz. 3 po poł. Porządek dzienny: Drobne interpelacje, dalszy ciąg posiedzenia dzisiejszego.

Odwet.

Berlin, 30 października. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ pisze: Ostatnie doniesienia o położeniu naszych jeńców wojennych w Rosji wywołały we wszystkich warstwach Niemiec i zagranicy neutralnej. Powiedziano w nich, że rząd niemiecki pod groźbą zarządzeń odwetowych zażądał bezwzględnego usunięcia tego zła i przeprowadzenia zarządzeń do polepszenia warunków, w jakich nasi jeńcy wojenni żyją w obozach rosyjskich. Termin, wyznaczony przez rząd rosyjski upłynął, lecz dotychczas nie otrzymano jeszcze zadawalającej odpowiedzi na notę niemiecką. Dlatego też administracja wojskowa przed kilkoma dniami przerosła większą liczbę oficerów rosyjskich należących do uprzywilejowanych pułków, do specjalnego obozu, gdzie będą oni traktowani wyjątkowo surowo. Zarządzenie to będzie trwało tak długo, dopóki rząd rosyjski nie ulegnie żądaniu Niemiec.

Wzajemne ustępstwa.

Bern, 30 października. (T. wł.). — „Secolo“ dowiaduje się z Aten, że król przyjął posła włoskiego. Omawiano sprawę wojsk włoskich w Epirze i w zupełnem porozumieniu ustalono, że wojska greckie na pograniczu Epiru zostaną zastąpione dla bezpieczeństwa wojskami włoskimi. Wobec wycofania wojsk greckich z Tesalii połowa wojsk francuskich, znajdujących się w Atenach i Pireusie, wsiądzie z powrotem na okręty.

Akcja Turków w Dobrudży.

Konstantynopol, 30 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzienniki zamieszczają obszerny sprawozdanie, poświęcone wybitnemu udziałowi wojsk tureckich w walkach w Dobrudży. Ze sprawozdań tych wynika, że jakolwiek wojska rosyjskie, stojące na linii Konstanza — Cobadinu otrzymały od 22 do 25 października co noc posiłki w sile jednej dywizji rosyjskiej, a następnie zostały wzmożone przez 8 dywizję rumuńską, to jednak Turcy zdolali złamać opór przy pomocy skutecznego ognia działowego. Turcy przy pomocy gwałtownego natarcia, po którym nastąpił nieustraszony atak na bagnety, wyparli przeciwnika z silnie ufortyfikowanego rowu. Pomimo zmęczenia wojska tureckie podjęły atak z nowym rozpadem, ścigali nieprzyjaciela i przed południem wkroczyły do miasta Medzije. Zdolały one odrzucić nieprzyjaciela na całej linii na północ od drogi żelaznej. Inna część wojsk tureckich, której polecono niepokoić nieprzyjaciela, opierającego się jeszcze w kierunku Cernawody, kontynuowała wraz z wojskami sprzymierzonymi atak w ciągu całego dnia 24 października, zajęły wieczorem ważne wzgórze na wschód od Cernawody, a zdobywszy w tej walce sztandar rumuński i 18 karabinów maszynowych, oraz zabrawszy licznych jeńców, ranniem 25 października wkroczyła wraz ze sprzymierzonymi do Cernawody.

Spekulacja w Grecji.

London, 30 października. (T. wł.). — „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Aten, że nieuznanie rządu prowizorycznego w Salonikach i wznowienie stosunków dyplomatycznych z rządem ateńskim uważane jest tam za tryumf króla Konstantyna.

Największy dziennik, sprzyjający królowi, pisze: Venizelos zapomniał, że z trzema mocarstwami demokratycznymi związana jest monarchia absolutna, zainteresowana bardzo w tem, by nie naruszono zasady świętości korony. Dopóki w mocarstwach demokratycznych nie zostaną obalone trony, dopóki królowie ich nie zezwolą, by obalono tron grecki. Korespondent pisze w dalszym ciągu, że fiasco ruchu venizelistycznego pociągnęło za sobą w następstwie, iż do ruchu tego nie przyłączyło się już więcej oficerów. Wielka część starej Grecji nie życzy sobie walki i nie troszczy się o Macedonję. Jest ona za królem, ponieważ sprzeciwia się on wojnie, a zwróciłaby się przeciwko niemu, gdyby zmienił swą politykę.

Zatopienie parowca „Angeliki“.

London, 30 października. (T. wł.). — „Daily News“ dowiaduje się z Aten, że parowiec „Angeliki“ został zatopiony o godz. 9-ej wiecz. przez niemiecką łódź podwodną w odległości 7 1/2 mili od Pireusow. Okręt wioził 300 ochotników dla armii narodowej w Salonikach. Liczbe ofiar podawano pierwotnie na 30, sądzą wszakże, że jest ona o wiele większą.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Symfoniusza i Olimpiusza.
Jutro: Wszystkich Świętych.

Wschód słońca o godz. 6 m. 54
Zachód o godz. 4 m. 32.

Rocznice.

- Dnia 31 r. 1432. Nadanie praw i przywilejów Ormianom w Polsce.
„ 1508. Kardynał Julian della Rovere wstępuje na tron papieski pod imieniem Juliusza II.
„ 1863. Aleksander II przesyła w. ks. Konstantemu dymisję ze stanowiska namiestnika Królestwa Polskiego.

Kronika łódzka.

O kąpiele bezpłatne.

Zbliżająca się pora zimna i chłódów domaga się coraz bezwzględniej rozwiązania sprawy higienicznego utrzymania ciała robotnika łódzkiego i jego rodziny. Groźba chorób zaraźliwych, związanych z brudem i zaniedbaniem, stoi znów przed ludnością robotniczą naszego miasta. Szerokie koła tej ludności (a przynajmniej poważny jej odłam) pragną same czystości i higieny, lecz drożyzna mydła i środków dezynfekcyjnych utrudnia nad wyraz dbałość o to.

Rada związków i stowarzyszeń robotniczych m. Łodzi zwróciła się do wydziału zdrowotności z żądaniem przyznania jej miesięcznie 300—400 biletów bezpłatnej kąpieli i łaźni w miejscowych zakładach kąpielowych. Bilety te wydawane będą najbardziej potrzebującym pomocy w tej dziedzinie członkom związków i stow. rob., oraz ich rodzinom.

Karty na mydło.

Od dnia wczorajszego zaczęto już wydawać w dzielnicach rozdzielni chleba i mąki 38 serye kart na chleb, na których się już znajduje dodane pół funta chleba i karta na mydło.

Kwity na wóz do miasta ziemniaków

wydają uczestki w miarę otrzymywania z drukarni w ciągu całego bieżącego tygodnia, prócz środy, w którą przypada święto.

Kasa chorych.

W ubiegłą niedzielę w lokalu własnym przy ul. Pustej Nr. 6 odbyło się posiedzenie łódzkiego oddziału związku zawodowego pracowników piekarskich w Królestwie Polskim, poświęcone sprawie projektu cechu majstrów piekarskich, na utworzenie kasy chorych dla pracowników piekarskich.

Zebrańi zgodzili się na utworzenie, wspólnie z majstrami, kasy chorych, stawiając je-

dnak warunek, aby fundusze kasy tworzyły się z opłat półkopiówkowych od zarobionego przez każdego pracownika rubla i 1 kopiejki — majstra, czyli z opłaty ¼ pracowników i ½ ze strony majstrów.

Dla opracowania regulaminu kasy obrano ze strony związku członków zarządu pp. Jana Kuczyńskiego, Józefa Lichawskiego i Jakóba Staniszewskiego.

Z I-ej łódzkiej kasy pogrzebowej.

Prawie z wszystkich istniejących w Łodzi przed wojną kas pogrzebowych jedyną działalność i to bardzo ograniczoną wykazuje I-a łódzka Kasa pogrzebowa, mieszcząca się przy ul. Mikołajewskiej Nr. 79.

Kasa wspomniana posiadająca przed wojną około 3500 członków z znacznym kapitałem obecnie liczy 3000 członków, ponieważ podczas wojny zmarło 500.

Zarząd Kasy, posiadający swe kapitały w Kasie przemysłowców łódzkich, otrzymuje od nich na wypłatę pogrzebów zmarłych członków 200 rb. tygodniowo. Za cały czas trwania wojny Kasa wypłaciła z górą 4000 rb.

Chedery.

Z rozporządzenia rady szkolnego, p. Sakobielskiego, winni właściciele chederów starać się o zezwolenie na utrzymywanie ich. Pozwolenia tego rodzaju wydawane są tymczasowo tylko tym właścicielom chederów, którzy koncesję posiadali za czasów rosyjskich.

Komitet syonistek.

Pod przewodnictwem dr. Rosenblata, w sali przy ul. Wólczniańskiej Nr. 5 odbyło się onegdaj walne zebranie kobiet żydowskich celem utworzenia w Łodzi komitetu syonistek. Po przyjęciu uchwały, dotyczącej utworzenia wspomnianego komitetu, obrano zarząd.

Z Tow. „Pomoc“.

Wczoraj o godz. 4 po poł., w sali przy ul. Zachodniej 26 odbył się dalszy ciąg ogólnego rocznego zebrania członków Stow. „Pomoc“ (Ezro). Przewodniczył p. Herman. P. S. Lewinsztajn odczytał sprawozdanie z działalności zarządu, a p. Szulman protokół komisji rewizyjnej, która na żądanie poprzedniego zebrania konstatawała kasowość, księgi, oraz dokumenty zarówno dochodów, jak i wydatków. Okazało się, że księgi kasowe są w porządku, rachunkowość zakładu leczniczego, prowadzona przez p. Rosentala, bez zarzutu, jednakże dokumenty przy rozdawnictwie mydła, przyjmowaniu ofiar w naturze, opasek milicji sanitarnej, fantowej loterii i ubiorów sanitaryzowanych, prowadzone były niedbale i niewłaściwie, co położyć można na karb niedoświadczenia zarządu. W konkluzji kom. rew. wyraża życzenie, aby nowy zarząd zajął się doprowadzeniem do porządku wszystkich niedokładności.

Z drugiej strony żądano rehabilitacji dotychczasowego zarządu od zarzutów, postawionych na poprzednim zebraniu, gdyż Tow. obracało stosunkowo znacznymi funduszami podczas szalejącej epidemii. Wywiązały się debaty, które przeciągnęły się dość długo, tak, iż konkluzje, jakie zapadły na zebraniu, podamy w następnym numerze.

Biblioteka publiczna.

Już przystąpiono do przerobienia lokalu oddanego przez p. W. Hordliczkę na pomiesz-

czenie biblioteki publicznej. Lokal składa się z 5 pokoiów i za dwa tygodnie będzie gotów do użytku.

Wśród pracowników krawieckich.

W lokalu Resursy rzem. chrz. odbyło się zebranie pracowników krawieckich, zwołane przez starszego Zgromadzenia majstrów tego rzemiosła, celem dokonania wyborów starszego i podstarszego gospody czeladzi krawieckiej. Na zebranie to przybyła znaczna liczba członków Związku zawodowego pracowników krawieckich, którzy, korzystając z swej przewagi liczebnej, wybrali z pośród siebie przewodniczącego i, miast przystąpić do wyborów, wszczęli dyskusję na temat: gospoda czy związek zawodowy?...

W rezultacie po przemówieniu pp. Antczakowskiego, Lapienisa i kilku członków gospody, protestujących przeciwko projektowi przelania pieniędzy gospodnich do kasy związku zawodowego, „związkowcy“ demonstracyjnie opuścili salę.

Pozostali majstrowie z 7 członkami gospody przeprowadzili będąc na posiedzeniu dziennym wybory. Starszym został p. Józef Czachórski, podstarszym p. Rudolf Muth.

W zakładach krawieckich.

Za pośrednictwem związ. zawodowego pracowników krawców i krawczyń, zwrócili się pracownicy krawieccy męscy do swych majstrów, aby im z powodu drożyzny powiększyli płacę o 25%. Większość majstrów i właścicieli magazynów na żądania pracowników się zgodzili.

Wydawanie pożyczek.

Kasa pożyczkowa przy del. n. p. b. w październiku wydała 962 osobom pożyczki w sumie 18,875 marek, we wrześniu — 19,04 mk i w sierpniu — 29,577 mk. Wysokość pożyczki dla jednej osoby wynosi od 12 — 60 marek miesięcznie.

Odczyt o registracji.

Dziś o godz. 8 1/2 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia fabrykantów i kupców, Paśaz Majera 5, odczyt p. Stanisława Zalewskiego, członka Wydziału registracji strat wojennych w Warszawie p. t. „O registracji strat wojennych“. Wstęp bezpłatny.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś „Świerszcz za kominem“, w czwartek premiera „Kilińskiego“ historycznych czterech obrazów Michała Bałuckiego.

Koncert Eugeniusza D'Alberta.

Eugeniusz D'Albert, którego koncert, jak wiadomo, odbędzie się 2 listopada r. b. w sali koncertowej (Dzielnia 18) odegra na fortepianie dzieła następujących kompozytorów: Bach — Chromatyczna Fantazja i fuga (w oprac. własnym); Beethoven — Sonata op. 31 Nr. 3 Es-dur; Brahms — Sonata op. 5 F-moll; Schubert — Impromptu: a op. 142 Nr. 2 (Andante z waryacjami), b. op. 90 Nr. 3, c. op. 142 Nr. 4; Schumann — Symfoniczne etiudy op. 13. Bilety są do nabycia w Czytelni Alfreda Straucha, ul. Dzielnia 16.

Echa „Dnia szkolnego“.

Wszystkim osobom i instytucjom, które z całą życzliwością poparły akcję trzech szkół średnich męskich społecznych przy urzędzeniu „Dnia szkolnego“, oraz szanownym redakcyom pism miejscowych za umieszczenie wzmianek o sprzedaży znaczka w dn 29 b. m. na dochód towarzystwa wpisów i zapomóg przy powierzonych nam szkołach, niżej pod-

pisani składamy najgłębsze podziękowanie w imieniu swoim, oraz młodzieży szkolnej, której losy przyszłości drogę są każdemu sercu polskiemu.

Jednocześnie czujemy się w obowiązku nadmienić, że zapowiedziana przez nas na tenże cel sprzedaż chorągiewek żakobnych w dn. 1 i 2 listopada r. b., ze względu na podjętą już podobną akcję na inne cele, z konieczności zostaje cofnięta.

Dyrektor 8-kl. szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego: Wacław Kloss.

Dyrektor gimnazjum Tow. „Uczelnia“ Jan Czeraszewicz.

Dyrektor 4-kl. szkoły handlowej Tow. szerzenia wiedzy handlowej Roman Tułin.

„Casino“.

W ciągu dwóch dni minionych występy Poli Nagri osiągnęły do „Casino“ tłumy publiczności. Wobec takiego powodzenia artystyka wystąpi jeszcze dziś i jutro.

Nagle skony.

Wczoraj w południe przy ul. Lagiewnickiej 1 zmarł nagle w mieszkaniu własnym robotnik, Wacław Szadkowski.

Przy ul. Gołębiej nr. 6, znaleziono 60-letniego Stanisława Jurka bez życia.

Kradzieże.

Z mieszkania Gustawa Linka, przy ul. Długiej 108, skradziono odzież, bieliznę i kamusze wartości 200.

Ze sklepu towarów kolonialnych przy ul. Włodzkiej 40, skradziono Szmulowi Eisenbaumowi papierosów, świec i mydła na ogólną sumę wartości 800.

Z mieszkania Heleny Filipowskiej, przy ulicy Piotrkowskiej 100, skradziono 37 arszynów czarnego i brązowego aksamitu, oraz pudełko z piórami strusimi wartości 470.

OBWIESZCZENIE.

Przez szereg złośliwych pogłosek rozporządzenie Pana General-Gubernatora, dotyczące niechęci do pracy, umyślnie tłomaczy w błędny sposób, przez co wśród ludności zjawia się niepokój, chociaż kroki mają być przedsięwzięte w jej własnym interesie.

Wskazuje jeszcze raz na to, iż rozporządzenie to nie jest wcale skierowane przeciwko tym, którzy może przypadkowo, właśnie teraz, bez własnej winy stracili posadę, lecz gorliwie poszukują nowej pracy; dotyczy się tylko tych, którzy bez jakiegokolwiek uzasadnionej przyczyny, a zwłaszcza z niechęci do pracy wciąż wzbraniają się przyjęcia pracy, przez co leżą ciężarem na publiczności i prywatnej działalności ratunkowej, która i tak już z powodu wojny jest zanadto obciążoną.

Każdy może uniknąć zarządzonych środków przymusowych przez dobrowolne zameldowanie się do pracy. Dla każdego chętnego do pracy da się znaleźć odpowiednią pracę, która może dostarczyć środków dla utrzymania siebie i rodziny. W tej sprawie jest do usług Biuro Pracy przy Prezydium Policji.

Ogół ma prawo i obowiązek uwolnić się w obecnej chwili od takich, którzy z niechęci do pracy unikają wszelkiego zajęcia. Środki, które mogą być zebrane na wsparcie, mają być przeznaczane jako pomoc dla ludzi, rzeczywiście niezdolnych do pracy, mają one być trzymane na pogotowiu zwłaszcza dla niezdolnych do pracy kobiet i małych dzieci, a nie używane w sposób, pokrzepiający leniuchów w ich lenistwie.

Kogo więc spotkają środki przymusowe, ma sobie samemu zarzucić, iż, wbrew wszelkim upomnieniom, nie starał się o pracę.

Łódź, dnia 29 października 1916 r.

Cesarzsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Dmitrij Nikołajewicz.

(Dokończenie).

A kiedy przychodził, Wiktorya wybiegała na spotkanie w zwyczajnych domowych szatach, brała go za ręce i sadowiła w utulnym kąciuku przy kominku.

Przypomniał sobie jej ostatni list, otrzymany przed dwoma miesiącami. Zrozumiał dopiero teraz ukrywaną między wierszami obojętność, której tam, na pozycyji dostrzedz nie był w stanie.

Powinien był wstać i wyjść, lecz brakło mu sił. Ciekawość przykuła go do miejsca. Uszu jego dochodził obcy głos męski. Ciekaw był, czy Wiktorya wyjdzie sama, czy też z tym, który zajął jego miejsce.

Potań i twarz rękoma i rzeki bezmyślnie: — Nowe umeblowanie.
— Tak. Finanse Pawła Pawłowicza poprawiły się znacznie, — odrzekła. — Rzucił posadę i jął się dostawać dla armii... Wogóle u nas wiele nowości, dodała, bacząc pilnie na gościa.

VII.

Głosy w stołowym pokoju stały się donośniejsze. Rozchyliły się jedwabne portyery i do salonu weszła Wiktorya Pawłowna, a za nią wysoki mężczyzna w surducie.

— „To on“, — pomyślał Dmitrij, wpatrując się w nieznajomego. Widział jednak tylko starannie utrzymane wasy.

— Łuzgin, Iwan Pietrowicz, — zarekomendował się przybyły.

Wiktorya była nieco blada, lecz spokojna. Uśmiechała się przyjaźnie, patrząc wzrokiem powściągliwym na Dmitrya.

— Dawno pan przyjechał? — zapytała.

— Przed chwilą, — odrzekł, patrząc pośpiesznie na wasy Łuzgina. — Przed chwilą —

powtórzył. — Prosto z placu boju do ciebie... do państwa. T-tak!

Przeniósł wzrok z wásów Łuzgina na Wiktoryę; rzucił mu się w oczy kosztowny naszyjnik; uśmiechnął się.

— Muszę z panią pomówić. Na osobności, — dodał urywanym głosem.

Wzruszyła ramionami, jakby chciała przez to powiedzieć: po co? i tak wszystko jasne?

— Muszę, — powtórzył on uparcie.

Łuzgin i Olga Pietrowna porozumieli się oczyma i wyszli. Dmitrij wyciągnął rękę przed siebie a z piersi wydarł się cichy jęk:

— Wikta!

— No, cóż? — rzekła nieco zmieszana. — No, cóż? Widzisz... widzi pan. Trzeba się uspokoić i pogodzić z losem.

— To już wszystko? Nic mi więcej nie masz do powiedzenia?

— Był pan daleko, tam... — zrobiła nieokreślony ruch w kierunku okna. — Przekonałam się, że nigdy nie kochałam pana, że tylko częste obcowanie zbliżyło mnie do pana. I teraz nawet, gdy pana widzę, nie czuję nic więcej nad litość...
Urwała.

„I po co to wszystko?“ pomyślał i zmarłszy brwi.

Zrobił wojskowy zwrot i bez pożegnania ruszył ciężkim krokiem do przedpokoju.

Mocno zbudowana służąca podała mu szynel. Ubrał się machinalnie i wyszedł.

VIII.

Na słabo oświetlonych ulicach rojno i gwarno. Na Newskim pełno było jaskrawo ubranych kobiet, publicznych kobiet. Było ich więcej, niż zazwyczaj. Podchodzili do nich mężczyźni w cylindrach i uprowadzali w mroczną dal ulic. Rozlegały się niefrasobliwe śmiechy; gdzieś grała muzyka; ryczały syreny samochodów.

„Więc to tak!“ — myślał z zastygłym na ustach cierpkim uśmiechem. „Więc to tak!“

Wyraził słowami nie mógłby doznawanego w danej chwili uczucia. Był dotknięty do żywego gwarem miejskim, drażniły go jaskrawe reklamy świetlne kinematografów, drażniły go roześmiane, strojne kobiety w „prolotkach“ i muzyka w kawiarniach.

Zaszedł do jednej z kawiarni i zajął z trudem odnalezioną wolne miejsce. Wszystkie stoliki były zajęte, kelnerzy roznosili kawę i lody. Ul ludzki brzączał i kołował się. Zdało mu się, że i tu, jak tam, na ulicy, zbyt wiele wesela i gwaru; z ironicznym uśmiechem obserwował wchodzących i wychodzących, nasłuchując, jak przy sąsiednim stoliku dwaj jegomoście rozmawiali o cukrze, przyczem jeden z nich był zdania, że należy przeczekać aż towar pójdzie w górę. Przy innym stole jakiś otyły pan flirtował z kokotą.

Z trudem orientował się w nadmiarze wrażeń. Maciło mu się w głowie.

Wypił podaną kawę i wyszedł na ulicę.

IX.

Przespacerowawszy noc całą i ranek, około południa znalazł się zupełnie niespodziewanie przed Jusupowskim lazaretem. Przeczytał napis, kiwnął głową i wszedł do środka.

— Chcę się widzieć z porucznikiem Kriwoowem, — rzekł do jednej z siostr miłosierdzia.

Spojrzała nań wylekłym wzrokiem i spytała:

— Pan jest jego kuzynem?

— Nie... A właś... nie tak... Do pewnego stopnia, — jął się mieszać.

— Porucznik Kriwoow zmarł przed dwoma godzinami, — rzekła siostra.

Dmitrij nie słyszał tego. We drzwiach ujrzał Annę Andrejewną, zgarbioną, z pel-

nię bezgranicznego bólu na postarzałej nagle twarzy. Podszedł do niej szybko.

— Skończona! — wyrzekła, zanosząc się od płaczu.

Poszli razem do pawilonu, w którym nad zwłokami porucznika siedziała niania, poplakująca cicho.

Dmitrij, nie patrząc na zmarłego, przeżegnał się, uściskał rękę Annie i wyszedł.

Przy drzwiach ponownie się przeżegnał i dodał głośno:

— I dla mnie skończona.

X.

W tydzień później był z powrotem na pozycyji. Nieprzyjacieli niszczył okopy za pomocą pocisków ciężkiego kalibru. Głowa bolała od grzmotu dział. Dmitrij Nikołajewicz był spokojny po dawnemu. Był mu zupełnie obojętnym, czy zabije go granat, czy też nie. Nie myślał wcale o przyszłości, gdyż nie mógł wyobrazić sobie życia bez frontu i t. zw. tyłów.

Gdy dano sygnał do ataku, pierwszy wyskoczył z rowu. Dawniej w takich wypadkach odczuwał trwogę, nogi mu się trzęsły, serce biło mocniej, coś zapierało oddech. Nie czuł teraz tego. Szedł wyprostowany na czole roty, która nie zdążyła jeszcze zapanować nad sobą.

Dym gęsty zasłaniał horyzont. Coś gwizdało koło ucha i poczuł, że ziemia usuwa się z pod nóg. Poczuł gorąco, coś zabolalo w piersiach i w karku.

Patrząc na szere, rozdeszczone niebo, Dmitrij obojętnie pomyślał:

— Umieram.

I zamknął oczy które nazbyt wiele widziały.

Jak. Okuniew.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Kasa związku miast.

(o) Opracowany przez osobną komisję p. Suligowskiego projekt utworzenia w Warszawie kasy pożyczkowej związku miast w tych dniach będzie przedstawiony do decyzji magistratu. Kapitał zakładowy kasy określa się na 500,000 rb. Warszawa, Łódź, Częstochowa i Sosnowiec stanowią związek gwarancyjny przyszej kasy.

Lublin — Warszawie.

(o) Lubelskie Tow. wzajemnego kredytu ma zamiar nabyć pożyczkę miejską 5 1/2 procentową. Magistrat upoważnił dyrektora Czajewicza do przeprowadzenia w tej sprawie umowy z towarzystwem.

Wobec braku drobnych.

(o) Stowarzyszenie kupców polskich zwróciło się do zarządu miejskiego z podaniem, aby miasto zapobiegło brakowi drobnej monety, co ujemnie odbija się na handlu. Mieszkańcom brak drobnych sprawia wiele kłopotu i niedogodności. Stowarzyszenie proponuje na wzór innych miast wypuszczenie w obieg bilonu papierowego.

Ziemiański.

(o) Sekcja żywnościowa, otrzymawszy normalniejszą ilość ziemiaków, uruchomiła wszystkie swoje składy ziemniaczane i sprzedaje ziemiański posiadaczom bonów bez ograniczenia po 15 funtów na kartę. Jednocześnie wstrzymano sprzedaż ziemniaków za kartami poprzednimi; ponieważ jednak dotknęło to tych, którzy w poprzednim okresie nie mogli dostać się do składów z braku dowozu do nich, na skutek licznych zgłoszeń zaraz odwołano poprzednie zarządzenie i postanowiono sprzedawać ziemniaki tak na nowe karty jak i na stare, dotąd nie zużyte. Przy sposobności „Przegląd wieczorny“ zaznacza, że mimo uznania przez sekcję ważności kart z poprzedniego okresu, biura okręgowe przy wydawaniu paszportów ziemniaczanych uważają karty te za nieważne i za kartę 18-funtową potrącają 50 funtów. Tak czyniono w ubiegłym tygodniu w wielu biurach, choć za kartami uznaniem za nieważne w biurach komisji, składy ziemniaczane sekcji żywnościowej sprzedawały ziemniaki bez przeszkód. Jest to jakieś nieporozumienie.

Mimo lepszy dowóz ziemniaków komisja sklepowa otrzymała polecenie niezwiększenia liczby składów ziemniaczanych, wobec nacisku ze strony rady miejskiej, aby część ziemniaków oddać do sprzedaży kupcom prywatnym. Sprawa ta ciągnie się dość długo ku niewygodzie ludności, która z jednej strony nie może się docisnąć do składów z powodu ich małej liczby, z drugiej nie ma ziemniaków u kupców. Należałoby załatwić albo jedno, albo drugie.

Przeciwnicy kanalizacji.

(o) W obrębie IX okręgu (Solec — Czerniakowska) jedenaście posesyj ze względów zdrowotnych wymaga natychmiastowego przyłączenia do miejskiej sieci kanałów i wodociągów. Właściciele nieruchomości tych jednak pod różnymi pozorami uchylają się od zaprowadzenia wodociągów i kanalizacji. Ponieważ wśród właścicieli owych posesyj znajdują się ludzie zamożni, Urząd zdrowia publicznego uchwalił zwrócić się do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z prośbą o rozważenie tej sprawy, i wyjaśnienie owym przeciwnikom kanalizacji aby dobrowolnie skanalizowali swe posiadłości.

Pozostałości po Rosyanach.

(o) W zabudowaniach rządowych i kolejowych znajduje się sporo różnych rzeczy, należących do Rosyan; przy szybkiej ewakuacji miasta nie zdążyli zabrać ich z sobą. Władze okupacyjne zaproponowały magistratowi, aby wziął rzeczy owe pod swoją opiekę. Magistrat przekazał dozór nad nimi Wydziałowi pomocy dla ludności.

Przytułek dla starców.

(o) Wobec braku w kraju odpowiednich zakładów dobroczynnych dla starców, żebraków i ociemniałych niektóre miasta powiatowe zwróciły się do Wydziału szpitalnego zarządu miejskiego z prośbą umieszczenia ich pensjonarzy w przytułku w Górze Kalwaryi na koszt powiatów.

Czyszczenie wiosek i wieśniaków.

(o) Naczelnik powiatów sokołowskiego i węgrowskiego ogłosił, że po dokonaniu czyszczenia i dezynfekcji miasteczek nastąpi obecnie to samo we wsiach powiatu. Polecono wójtom i sołtysom, ażeby zawnazęszy przygotowali zastęp kobiet, które będą kontrolowa-

ły kąpanie się wieśniaczek. Każda osoba płacić będzie za to po 15 kop., a dziecko do 12 lat — 10 kop. Osoby podejrzane o nieczystość, podlegające czyszczeniu przymusowemu.

Kapiel dla żydów.

(o) Biuro sponistyczne w Warszawie zakupiło 45 wagonów węgla za pieniądze otrzymane z Argentyny dla biednych po 15 kop. za pud.

Chorągiewki pod miastem.

(o) Koło Polskiej Macierzy Szkolnej p. n. „Sokół“ w Aninie pod Warszawą, urządziło pod egidą miejscowego ks. proboszcza Merklejna kwestę w postaci sprzedaży chorągiewek żalobnych po domach, przed kościołem, oraz na cmentarzu katolickim w Żerzynie.

Wielki koncert ludowy.

(o) W niedzielę, dnia 12 listopada, o godz. 2 1/2 po południu, w sali Filharmonii odbędzie się wielki koncert ludowy organizowany przez podsekcję pomocy dla muzyków (Sekcja pomocy dla inteligencji) pod kierunkiem prof. Feliksa Konopaska. Oprócz orkiestry filharmonicznej wystąpią chóry mieszane „Lutni“, „Drużyny“ (Stowarzyszenia handlowców), Tow. krajoznawczego i „Pieśni“ (studentów politechniki) w liczbie około 300 osób. P. Adela Comte-Wilgocka i p. Tadeusz Barszczewski wykonają szereg pieśni ludowych, a p. Władysława Karasińska w kostiumie charakterystycznym wypowie kilka utworów przy akompaniamencie odpowiedniej muzyki. Ceny miejsc od 10 do 50 kop., łącznie z szatnią.

W rozpaczy po stracie pieniędzy.

(o) Onegdaj na ul. Bielańskiej przechodnie zauważył, jak kupiec P. z ul. Franciszkańskiej biegnie, by rzucić się pod przejeżdżającą tramwaj. Motorzysta jednak zdołał zatrzymać tramwaj w porę, poczem kilka osób wzięło pod rękę podnieconego P., chcąc go odprowadzić do domu. Po drodze wyrwał się i uciekł do ogrodu Krasińskiego, gdzie znowu chciał się utopić w stawie. I tym razem go uratowano i zaprowadzono do domu, gdzie stwierdzono, że przed kilku godzinami ukradziono mu cały majątek w sumie 5,000 rb., wskutek czego P. postanowił odebrać sobie życie.

Z sądów.

Wyłudzenie 20.000 rubli.

(o) Na ubiegłym postępowaniu sądu okręgowego zakończyła się sprawa Jana Domańskiego, głośnego od kilku miesięcy w Warszawie „wydawcy“ „Kalendarza sądowego“, „Żywotów świętych“ i „Przewodnika po Królestwie Polskiem“. Domański w roku bieżącym zjechał do Warszawy i stał się odrazu głośny jako człowiek bardzo przedsiębiorczy i czynny, dający zarobek kilkudziesięciu osobom.

Dopiero śledztwo sądowe wykazało, że nie jest on ani adwokatem, za jakiego się podawał, ani wydawcą, lecz jedynie oszustem, uprawiającym znane już na warszawskim bruku polowanie „na kaucyje“, w sposób bardziej od innych oszustów pomysłowy i na większą skalę.

Za pomocą ogłoszeń w piśmie i za pośrednictwem biur pośrednictwa pracy Domański werbował do swego olbrzymiego przedsiębiorstwa woźnych, biuralistów, kasyerów, kasyerki.

Uzdomnienie potrzebne było niezbyt wielkie i redukowało się głównie do umiejętności pisanja; natomiast bez kaucyj nikt posady otrzymać nie mógł. Około 200 osób przewinęło się przez biuro Domańskiego, a każda z nich musiała złożyć kaucyje. Największą ilość pracowników zwerbował Domański w maju r. b., kiedy jednocześnie miał zaangażowanych 50 osób. Z biegiem czasu jednak, gdy okazało się, że przedsiębiorstwo redukuje się do kilkakrotnego przepisywania starych informacji i, oczywiście do ściągania kaucyj, poczęto podejrzewać oszustwo.

W powodzi kandydatów Domański zaangażował między innymi Józefa Warszawskiego, agenta policji polowej, i wkrótce potem do prezydium policji wpłynęła skarga na Domańskiego, opatrzona szeregiem podpisów, i Domański znalazł się pod kluczem.

Śledztwo sądowe ustaliło, że ilość poszkodowanych osób przewyższa setkę, wyłudzona zaś suma sięga 20,000 rb.; była ona znacznie większa, lecz przed zdemaskowaniem Domański starał się regulować najbardziej natrętnych wierzycieli i zaspakajał ich kaucyjami nowych ofiar.

Naturalnie, zdobywając w tak łatwy sposób pieniądze, Domański nie bardzo liczył się z groszem i żył wygodnie; według zeznania jego kochanki jadł on kolacje, za które płacił po kilkanaście rubli.

Oskarżony, nie zaprzeczając faktu pobierania kaucyj, starał się przekonać sąd, że nie popełnił on żadnego oszustwa i że poszkodowani jedynie nad rozdzę cywilnej mogą dochodzić od niego swoich pieniędzy. Sąd jednak uznał go za winnego oszustwa i skazał na 3 lata więzienia. W motywach sąd zaznacza, że oskarżony działał w wyjątkowym bezwstydem, pozbawiając biednych ludzi ostatniego grosza, by samemu żyć nad stan.

O żydowski podpis.

(o) Na sobotniej wokandzie sądu pokoju znalazła się sprawa, wytoczona przez Abrama Kormanę przeciwko Szaj Staroświskiemu o

358 rb. N. parpacie swej pretensji Korman złożył weksel, opatrzony podpisem Staroświeckiego w języku żydowskich. Sąd, pod przewodnictwem sędziego Rotwanda, oddalił akcyę Kormanę, powołując się na punkt 7 prawa z dnia 5 czerwca 1862 roku, według którego podpisy na dokumentach, zrobione w języku żydowskim, są nieważne.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Halka“ Moniuszki, jutro „Eugeniusz Oniegin“ Czajkowskiego, w czwartek po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru „Lillie“ Szopskiego.

Teatr Romaitości. Dziś trzy jednoaktówki: „Dzika różyczka“ Blizińskiego, „W Dąbrowie Górniczej“ Zapolskiej i „Pod zieloną papugą“ Schnitzlera.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Dziwica Orleańska“ Szyllera.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Łódź podwodna“ i „Zdarzenie 7-go kwietnia“, w czwartek premiera komedji p. t. „Firma się żeni“.

Teatr Letni. Dziś w dalszym ciągu „Medal 3-go Maja“ St. Kozłowskiego.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu wesołą operetkę Leoncavalla p. t. „Królowa róż“.

Teatr Praski. Dziś, jutro i odtąd „Pochód duchów“.

Ziemie polskie.

Z Pułtuska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Pułtusk, miasto w ziemi warszawskiej, położone nad Narwią, bezpośrednio niewiele ucierpiał od działań wojennych. Wojna jednak, wpływając ujemnie na bieg życia społecznego i gospodarczego, wywołała wśród uboższej ludności miejskiej nędzę.

Z pomocą pośpieszyła miejscowa Rada Opiekuńcza, która od pierwszej chwili istnienia swego, wychodząc z zasady, iż jedynie pomoc w naturze może być celowa, założyła jadłodajnię, schroniska, herbaciarnie i t. p. instytucje.

Jadłodajnia udziela pomocy żywnościowej przeciętnie 160 rodzinom i około 400 osobom dziennie. Koszt jednego obiadu wynosi 10 kop. W półrocznym okresie swej działalności jadłodajnia wydała 73,846 obiadów, w tej liczbie 72,000 bezpłatnych i 1,846 płatnych na ogólną sumę 8,288 rb. 45 kop. Nadmienić należy, iż jadłodajnia ta utrzymywana kosztem R. O. m. Pułtuska, urządzona jest pod względem higienicznym wzorowo. Mieści się w obszernych dawniejszych koszarach rosyjskiego pułku piechoty. Oczywiście lokal ten odrestaurowano i przystosowano do warunków. Opieka nad jadłodajnią i utrzymanie porządku spoczywa w rękach pań miejscowych.

Herbaciarnia wydała w okresie sprawozdawczym od 1 lutego do 1 sierpnia ogółem 12,690 porcyj herbaty na ogólną sumę 482 rb. 84 kop. Podkreślić należy, iż herbaciarnia ta utrzymuje się z dochodów własnych, a przychód za 6 miesięcy wyniósł 264 rb. 90 kop.

Utrzymanie schroniska dla starców kosztowało Radę w okresie sprawozdawczym 772 rb., koszt dzienny utrzymania 1 osoby wynosił 30 kop.

Z założonych przez Radę dwóch ochron korzystało przeszło 200 dzieci, które otrzymują w nich obiady bezpłatnie. Utrzymanie ochron kosztuje R. O. około 500 rb. miesięcznie.

Ostatnio powstał projekt otwarcia jeszcze jednej ochrony dla dzieci, gdyż dnie dotychczasowe nie wystarczają na potrzeby miejscowe.

Podróży.

Z Kujaw.

Do p. N. w Radziejowie zajechało kilku ludzi bryczką i zaproponowało mu kupno dwóch worków cukru (faryny). „Kupcy“ mieli wygląd ludzi zemocjonowanych i widocznie się spieszczyli. Zapewniali oni p. N., że ściągają ich policja i jeżeli chce on kupić cukier, musi to zrobić natychmiast, gdyż nie mają oni czasu, inni słowo, chcieli ci „kupcy“, aby p. N. kupił towar bez dokładnego obejrzenia go. Wobec tego, że cena była, jak na czasy dzisiejsze niezbyt wygórowana, bo 120 rb. za wrek, p. N. zgodził się na... kupno kota w worku. Po ubitiu interesu „kupcy“ zacięli konie i czempredzej odjechali. Dopiero po ich odjeździe p. N. wziął się do zbadania kupionego cukru. Jakież było jego zdumienie, gdy w każdym worku znalazł zaledwie po jakie 15 fun. cukru, pod tem zaś... trociny, zmieszane z piaskiem!

Ze Lwowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski“).

Echa inwazyi. — Walka ze spekulacją. — Jeńcy rosyjscy. — Sieroty. — Ujęcie włamywacza.

Inwazyja rosyjska pozostawiła tyle szczerb, tyle luk, tyle smutnych śladów, które nie tak prędko będzie można znihilować. Do rzędu najołniejszych z atawizmów inwazyi — to coraz nowe procesy o kradzież i rabunki mienia nieobecnych. Ostatnio np. do sądu karnego w naszym mieście wpłynęła skar-

ga właściciela dóbr Szkoła p. Stańka o grabież mu ruchomości, zarówno z domu jak i ze stodoły, a więc mebli, narzędzi rolniczych i t. d. Oskarżeni o rabunek są kmiecie ze wsi Szkoła, oraz okolicznych w liczbie 200. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy koron. W sprawie tej toczy się energiczne śledztwo.

Władze miejscowe wzięły się energicznie do zwalczania spekulacji żywnościowej. Nakładane są nader wysokie kary pieniężne. Może to wreszcie wpłynie na zniżkę cen i ostudzi zapędy nieuczciwych kupców, którzy od pewnego czasu byli istną plagą.

Przez miasto, od czasu do czasu, przeciągają liczne gromadki jeńców rosyjskich, których władze wojskowe wysyłają w głąb kraju. Śród jeńców wyróżniają się sanitarysze Czerwonego Krzyża.

Donosiłem swego czasu o znacznej kradzieży z włamaniem, dokonanej w Tow. browarów, sięgającej 15,000 kor. Otóż policja w Jarosławiu udało się ująć sprawcę włamania, niejakiego W. Bednarza, znanego na bruku lwowskim, jako „kukulkę“. Bednarza osadzono w więzieniu lwowskim. X.

Z Grodna.

Bawił tu król saski Fryderyk August, którego powitała na dworcu warta honorowa z naczelnikiem miasta na czele.

Król bawił kilka godzin, poczem po obiedzie w zamku, udał się w dalszą drogę.

Ze świata.

Wyrok uwalniający za zamordowanie ojca.

Od zarzutu morderstwa, popełnionego na własnym ojcu, została po dwudniowych rozprawach 20-letnia Anna Schilk z Wielkich Tyniec w powiecie niemcewskim na Śląsku przez sąd przysięgłych w Swidnicy uwolniona. Zamordowany, człowiek budowy atletycznej, był, jak rozprawy sądowe wykazały, nadzwyczaj surowym i brutalnym w obejściu; żonie i dzieciom sprawiał czyste piekło na ziemi, był on też za brutalność kilka już razy karany. Także i w dniu morderstwa, 28 lipca r. b. przyszło pomiędzy nim a żoną do gwałtownych scen. Począł on bić żonę i dzieci, ciągnął je za włosy po izbie i podwórzu, w końcu uklął na piersiach żony i począł ją bić pięściami. W śmiertelnym strachu zawałała matka na córkę, by przyniosła siekiere i uwolniła ją od brutala; córka nie wiedziała, jak sobie ma poradzić i w rozdrażnieniu uderzyła kilkoma uderzeniami w głowę ojca, by tym sposobem uwolnić matkę. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkim pytaniom co do winy córki i na tej podstawie została ona zupełnie uwolniona od zarzutu morderstwa. Dla matki była rzecz bardziej obciążającą, ponieważ śmiertelnie rannego męża uderzyła jeszcze kilka razy siekiereą. Skazano więc ją za rozmyślne pokaleczenie cielesne, z przyznaniem jej okoliczności łagodzących, na rok więzienia.

Trzynastoletnia morderczyni.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą: We wsi Torontal - Udvar pod Temesvarem rozegrała się przed kilku dniami wstrząsająca tragedia, której ofiarą padło troje dzieci. Trzynastoletnia córka strażnika wioskowego utopiła w pobliskim potoku troje swego rodzeństwa, a mianowicie: dziewięcioletniego brata i dwie siostry, z których jedna miała 11 lat, druga półtora roku.

Aresztowana morderczyni łomaczyła się przy przesłuchaniu, że po śmierci matki cały ciężar utrzymania domu spadł na nią, gdyż ojciec o nic się nie troszczył. Aby się od tego ciężaru uwolnić, postanowiła zabić swoje rodzeństwo, poczem odebrała sobie życie. Brata i siostrę utopiła, sobie jednak życia nie odebrała, ponieważ nie chciała ojca pozostawić samego.

Gdy w czasie przesłuchania zjawiał się jeden z krewnych nieletniej morderczyni i zaczął głośno wyzywać z powodu tego okrutnego czynu, dzieweczyna zawołała: „Tak, teraz narzekacie, ale gdy do was chodziliśmy i błagałam o pomoc, nie chcieliście o nas nie wiedzieć.“

Chiny reformują się.

Nowy prezydent republiki chińskiej, Li-Yen-Hung, przystąpił do dalszych reform, które sięgają w sam rzeń ustawodawstwa państwowego. Oto najnowszym tryumfem jego rządów jest zniesienie ksiąg mandaryńskich. Nowy prezydent rozkazał też zamienić pałace cesarskie na muzea narodowe i miejskie.

**Czas odnowić
prenumeratę.**

Dział kobiecy. W sprawie ospy.

II.

Dlaczego i kiedy szczepić należy.

Przekonano się podczas całego szeregu lat, że jedynym środkiem mogącym nas uchronić od ospy jest właśnie tylko szczepienie. A co można zrobić w tym kierunku o tem przekonano nas mogą dane zebrane w Niemczech. Podczas strasznej epidemii ospy w 1870-74 r. zmarło w Niemczech na ospe 100,000 osób. Wtedy chcąc zabezpieczyć ludność od tej strasznej choroby zaprowadzono szczepienie przymusowe — prawo uchwalone 8 kwietnia 1874 r. stało się obowiązującym od dnia 1 kwietnia 1875 r. O tem, że prawo to dało państwu nadzwyczajne korzyści przekonywują nas dane następujące: Od r. 1886 do 1893 liczba śmiertelności od ospy spadła w państwie kilkadziesiąt milionom do 130 na rok. W r. 1895 zeszło tylko do 271 Jeżeli porównać śmiertelność od ospy w Niemczech ze śmiertelnością od tej choroby w innych państwach Europy to wynika, że na jeden przypadek śmiertelności na ospe w miastach niemieckich przypada w Szwajcaryi 3, w Anglii 19, w Belgii 25, w Holandyi 8, w Francyi 20. To też faktem jest, że ospa przestała istnieć w Niemczech z chwilą wprowadzenia szczepienia przymusowego, że zaś przypadki śmiertelności na ospe, które wykazuje statystyka zdarzają się przeważnie w prowincjach i miastach na pograniczu Polski i Czech.

Prawo przewiduje w Niemczech kary dla tych, którzy uchylają się od szczepienia; brzmi ono jak następuje: „Ojcowie, opiekunowie, rodzice przybrani wreszcie dzieci, któreby się same uchylały od szczepienia, podlegają karze pieniężnej do wysokości 150 marek, albo też więzienia od 1 — 15 dni. Szczepić należy ospe u noworodkom, powtórnie szczepione być winny dzieci uczęszczające do szkół (12-letnie). Wreszcie wstępujący na służbę wojskową. „Tym sposobem chłopców obowiązują trzykrotne szczepienie, dziewczęta dwukrotne, same jednak one pamiętają o dalszych następnych szczepieniach. Za przykładem Niemiec poszły i inne państwa, że przytoczę Szwajcaryę, w której ospa należy wprost do rzadkości. Piszący te słowa znał tam takich lekarzy, którzy po kilkunastoletniej praktyce nie widzieli chorych na ospe.

Wogóle rzecz można, że wszystkie prawie państwa europejskie powoli zaczęły się przekonywać, że tylko szczepienie zmniejsza liczbę zachorowań. Tak np. we Francyi liczba zachorowań na ospe zmniejszyła się znacznie z chwilą, gdy w r. 1889 zaczęto stosować obowiązkowe szczepienie, zwłaszcza w armii; liczba zachorowań na ospe w wojsku znacznie się zmniejszyła, gdy w r. 1880 na 754 przypadków ospy było w wojsku francuskim 74 śmiertelności, to w 1893 (po zastosowaniu szczepień) notowano już tylko 132 zachorowań i 4 przypadki śmiertelności. Liczba zachorowań zmniejszyła się też znacznie od czasu, gdy ministerium oświaty wydało rozporządzenie, którego mocą wszyscy wstępujący do szkół muszą przedstawić świadectwa powtórnego szczepienia ospy.

I w Anglii przekonano się, że tylko szczepienie zmniejsza liczbę zachorowań, dowodem tego statystyka z lat, w których istniał przymus szczepienia, oraz z tych lat kiedy przymus został zniesiony. Ludność wogóle zrozumiała całą doniosłość szczepienia, gdyż od chwili, gdy w Londynie zniesiono przymus, powróciła wiara w szczepienie! Za najmniejszą epidemią ludność oblega formalnie biura szczepienia ospy, a obserwacye stwierdzają, że te masowe szczepienia na długi przeciąg czasu zmniejszają liczbę zachorowań i śmiertelności na ospe.

O tem, jaki wpływ wywarło szczepienie na zmniejszenie liczby zachorowań na ospe świadczy dane Duclana, który przytacza, że gdy przed 200 laty śmiertelność na ospe wynosiła około $\frac{1}{10}$ ogólnej śmiertelności, to dzisiaj są już kraje, w których ospa bądź wcale nie istnieje bądź należy do rzadkości. Szczególnie zmniejszenie liczby zachorowań daje się zauważyć wśród dzieci szczepionych. A jak jest u nas? Niestety znacznie gorzej. Dane statystyczne mówią nam, że ospa zabiera w Warszawie po kilkaset ofiar rocznie, a na prowincyi dzieje się jeszcze gorzej. Ogółem obliczono, że w Królestwie umiera na ospe około 4,000 osób rocznie, a odsetka nie szczepionych wynosi 15% — o ile z tych co wyzdrowieli jeśli nie stracili wzroku, nie stali się kalekami, to zostali w najstraszniejszy sposób zeszczeni na całe życie! Rozumując całą doniosłość strat jakie społeczeństwo przez śmierć lub kalectwo poszczególnych jednostek ponosi i chcąc wpłynąć na zmniejszenie liczby zachorowań, zarząd m. st. Warszawy wydał rozporządzenie obowiązkowego szczepienia ospy, a długo na to czekać musieliśmy i dobrą przez szereg lat spłaciłiśmy daninę molochowi, któremu na imię Ospe! A jednak dawno zabiegaliśmy o wydanie prawa o przymusowym szczepieniu ospy, doś wspomnieć o memoryale, który przed kilkunastu laty Warsz. Tow. Higieniczne złożyło w ministerium spraw wewnętrz-

nych o potrzebie szczepienia ospy i o potrzebie wydania prawa o szczepieniu obowiązkowym. Memoryał jak tylę innych został bez odpowiedzi...

Skoro więc wiemy, że jedynym środkiem chroniącym od ospy jest szczepienie, powinniśmy ściśle przestrzegać tych przepisów, oraz uświadamiać te ciemne masy, które patrzają na chorobę, jak na dopust boży, z którym walczyć nie można.

Przepisy, które powinny nas obowiązywać wobec prawa o szczepieniu przymusowym, dają się z punktu sanitarno-lekarskiego ująć w formie następującej:

1) Dziecku każdemu należy szczepić ospe jak najwcześniej, można i trzeba po upływie 6-u tygodni życia. Pora roku, pomimo utartego przesądu, że szczepić najlepiej w lecie, jest obojętna, powstał on prawdopodobnie na tej zasadzie, że pewnych szczepień dokonano u nas w maju.

2) Jeśli się pierwsze szczepienie nie uda, należy je powtórzyć po miesiącu, jeśli i wtedy ospa się nie przyjmie, odnawiać co rok aż do skutku. O tem, czy i kiedy ospy szczepić nie można, powie lekarz.

3) Jeżeli w domu wybuchnie ospa, należy wszystkim zdrowym zaszczepić ospe bez względu na to, kiedy ospa była szczepiona po raz ostatni.

4) Ospe należy szczepić co 8 — 10 lat (co najmniej 3 razy w życiu).

Jeżeli zważymy, że śmiertelność wśród osób zapadłych na ospe wcale nie szczepionych wynosi od 30 — 50%, u osób raz szczepionych od 9 — 14%, a u osób powtórnie szczepionych od 2 — 7%, to dziwić się nie będziemy konieczności szczepienia. Cytry te zdaje się mówią same za siebie.

A więc, jak słusznie nawołuje Tow. Hyg.

Prakt. im. Bol. Prusa:
„Szczepcie ospe — rada prosta,
Bo gdy przyjdzie zdradna krosta,
Nie pomoże lament wiedzy!
Więc zawczasu strzeż się biedy,
Wszak przysłowie głosi szerze:
„Strzeżonego Pan Bóg strzeże!“

Dr. med. M. B.

Samarytanka.

W szeregu najczynniejszych samarytanek w Galicyi wyróżnia się pracowitością córka namiestnika Galicyi, baronówna Diller.

Jedna z feljetonistek pism lwowskich zamieszcza następujący opis rozmowy z tą nieustrudzoną samarytanką, charakteryzujący rolę kobiet w wojnie obecnej.

Korzystając z krótkiego pobytu baronówny Diller we Lwowie zajęłam jej chwilę parę, aby choć w drobnej mierze uszczęśliwić kilka szczegółów z tej samarytańskiej niwy, z takim zapalem i poświęceniem się przez nią uprawianej. Właśnie wróciła wtedy ze Zborowa, gdzie do ostatniej chwili szpital wytrwał na posterunku. „W przeciągu sześciu dni mieliśmy bardzo wielu rannych, z toczących się wówczas bitew, opowiada baronówna Diller. Dnia 11 sierpnia bitwa była straszna; wojska przeważającym siłom bohaterski stawały opór. Mieliśmy tu ciężkie chwile. Jednakże udało się nam biedaków nakarmić oraz napoić i wszystkim opatrzyć rany, poczem rozmieszczać w pociągach sanitarnych.

Na czas trwania tych bitew urządziłam w Zborowie stację pokrzepienia (Labestation), która ogromne oddawała usługi żołnierzom; często bowiem słyły tędy transporty wracających z pola walki; gdzie w piekło bitwy nie było czasu, ani możliwości na jakikolwiek posiłek. Stacyja ta przydała się również bardzo nietylko wojskowym, ale i cywilnej ludności, mianowicie ewakuowanym z Zalaziec.

Ludności tamtejszej oznajmiono, że ma opuścić wieś... nie mieli czasu poczynić jakichkolwiek przygotowań, by zabrać coś na drogę, zarządziłam rozdanie herbaty, mleka i chleba z naszej Labestation. Szli bowiem głodni, zczerniali ze zmęczenia i od kurzu, który grubą warstwą osiadał na ich potem odkrytych obliczach. Starcy apatyczni, w głuchem, jakimś szeptem milczeniu, kobiety zawodziły, ciągnąc płaczące dzieci, które ze strachu i głodu głośno płakały...

Sluchając słów tych, zrozumiałam, dlaczego smutek mgłą przysłonił jej oczy... zbyt wiele widziały one grozy, zbyt wiele łez i straszego bólu...

Przeszliśmy do kwestyi sanitarnych. Na moje pytanie, czy tak zwana „flegmona powietrzna“, uważana z początku wojny za „bicz Boży“, za najgroźniejszą plagę, czyni obecnie wielkie spustoszenia w wojsku, wytlumaczyła mi bar. Diller, że znaleziono już sposób na opanowanie tej choroby. Mianowicie, gdy ranny przychodzi z punktu opatrunkowego do szpitala, zdejmując się natchmianem ten pierwszy opatrunek i bada, czy niema charakterystycznych opuchnięć. O ile znajdują się oznaki flegmony powietrznej, leczą się ją otwieraniem, co jeżeli uczyni się w porę, chorej jest uratowany. Bywały wypadki, że pacjentowi w ten sposób otwierano pół tułowia. Nato-

miast stan zdrowoty armii przedstawia się w tym roku o tyle pomyślnie, że niema epidemii cholery, ani tyfusu plamistego, podczas gdy w wojsku rosyjskiem grasują obie zarazy.

Spytałam bar. Diller o szczegóły jej pracy w szpitalu epidemicznym.

— Pracowałam tam, jak każda inna pielęgniarka, miałam chorych na cholere, tyfus plamisty, 2 chorych na czarną ospe, przy których musiałam robić wszystko, oddawać im posługi, myć, przebierać, karmić i t. d. I jak pani widzi, nic mi się nie stało...

— Czy zachodzą jakie różnice w usposobieniu i wytrzymałości rannych różnych narodowości? — pytam.

— Olbrzymie. Ranni Rosyanie, których mieliśmy dużo szczególnie podczas zimy, są nadzwyczaj cierpliwi i wytrzymali. Podczas najboleśniejszych opatrunków ani jękną — cierpią, zacisnąwszy zęby. Przyszłaż, że zdumiona byłam z początku tym niezwykłym hartem. Później jednak dowiedziałam się od tychże rannych, dlaczego znoszą w milczeniu cierpienia i nie skarżą się na ból: ponieważ u nich w Rosyi panuje zwyczaj, że lekarze rannione członki natychmias bez potrzeby amputują. Biedacy więc wołają cicho znoś męczarnie, niż poddać się przymusowej, zbyt częściej amputacji. Najgorsi, t. j. najmniej przyjemniejsi dla lekarzy i pielęgniarek są natomiast mieszkańcy wielkich miast: ze wszystkich niezadowoleni, krytykują każde zarządzenie i nie dadzą sobie zrobić potrzebnych zabiegów, gdyż zdaje się im, że oni wszystko lepiej wiedzą! Prym tutaj trzymają wiedźczyce, którzy mają zaufanie jedynie do swoich lekarzy i na leczenie koniecznie chcą jechać do Wiednia. Zaś ogromnie mili i sympatyczni są ranni Polacy i Węgrzy: ze wszystkiego zadowoleni, czują wielką wdzięczność za starania, jakimi się ich otacza. Wdzięczność ta, nieraz niewyraźna słowami, maluje się w ich oczach. Bo oczy chorych i rannych potrafią tyle wyrazić... A jak oni umieją odczuć wdzięczność za okazane im współczucie! Opowiem pani jeden fakt z moich pielęgniarskich przeżyć:

— Był w szpitalu u nas ranny chłop polski. Dostał postrzał w płuca i nie było nadziei utrzymania go przy życiu... Chory męczył się, mając przy sobie jakąś matry i zwiady. Którejś nocy, gdy byłem przy nim, zaczął krzyżeć i przemawiać, naśladując głosy dzieci skarżące się i wołające ojca. Zrobiło to na mnie silne wrażenie i nazajutrz, gdy zrana gorączka spadła i chory oprzytomniał, spytałam go o stosunki rodzinne. Opowiedział mi wówczas swoją tragedję: przed wojną był w jakimś majątku stanogrem, ożenił się, miał dziewięć dzieci... Gdy poszedł na wojnę, żona musiała iść na tułaczkę... I teraz męczy go strasznie myśl o tych dziewięćorgu dzieciach, które wyglądają tam jego powrotu, a po jego śmierci zostaną sierotami bez zaopiecznienia... Świadomość ta nie daje mu umrzeć spokojnie. Nie mogę pani wyrazić, jak mię wzruszyła ta prosta opowieść człowieka: zrobiłam na prędce składkę między naszym personelem lekarskim i ubierane pieniądze wysłałam natchmianem rodzinie rannego. Trzeba było widzieć radość jego, gdy mu przyniosłam pokwitowanie pocztowe na wysłaną kwotę, ową zwruszającą wdzięczność, z jaką dziękował. Umierał cicho i spokojnie. Było to w mojej praktyce pielęgniarskiej najpiękniejsze uczucie, to potwierdzenie, że mogłam komuś uczynić śmierć spokojną.

...Wogóle uważam, że kobieta jako pielęgniarka ma szerokie pole do działania i może zrobić bardzo dużo. Lekarz zbyt wiele ma do czynienia, by mógł zająć się stroną moralną każdego pacyenta. Kobieta zaś prawdziwie pojmująca swe zadanie pielęgniarki, potrafi odczuć ból i nieszczęście każdego i znajduje dla każdego odpowiednie pocieszenie, nieraz zaradzi jakimś bólowi, który gryzie chorego, opóźniając rekonwalescencyę. Jest ona nietylko pomocniczką lekarza, ale ważnym czynnikiem.

W wojnie obecnej kobiecie - pielęgniarce przypadła wielka i ważna misya do spełnienia.

Rozmaitości.

Spozytowanie rogoży.

Rogoża zwana także palką wodną (lat. Typha nem. Teichkolben, Rohrkolben, Rohrpompe. Narrezepter) jest rośliną wodną nadbrzezną. Obydwa jej gatunki: rogoża szerokolistna (T. latifolia) i wązkolistna (T. angustifolia) są do siebie całkiem podobne, pierwsza jedynie ma okazalszy wzrost i wszystkie części większe.

Rogoża rośnie w całej Europie; (u nas jest rośliną powszechnie znaną z powodu charakterystycznych palek) i rośnie obficie w wodach stojących, w stawach, jeziorach i moczarach. Liście jej służą do robienia mat i rogożek, do uszczelniania beczek, nawet do pokrycia dachów i do wyszczenia sienników. Zdźbło proste i pełne dochodzi do 3 m. wysokości, a na jego wierzchołku wyrastają nasienne maczugy, czyli palki, 10—20 cm., barwy ciemno-brunatnej, w dotknięciu miękkie.

W Niemczech, w wiekach średnich, gdy u dzelini panowie trzymali na swych dworach nadwornych blaznów, zdźbło rogoży z palką było uzdrowem berlem, oznaką blazna i śladem posiadania niemiecka nazwa rogoży: Narrezepter.

Palkę tworzy wełna, otaczająca drobnoustnik nasienie, która jest tak miękka i elastyczna, że używana była i korzystnie użyta być może do wyścienia materaców i napelnienia poduszek (zamiast pierza). Ta jej właściwość powinna być wyszyskana w obecnych czasach, w których poduszki i materace bardzo są poszukiwane dla koszar, szpitali, domów rekonwalescentów i baraków, a pierza tudzież wlosia brak wielki.

Z tego powodu wwracam uwagę na rogożę tak osob przywrotnych, jako też intendentur, ponieważ używana z niej wełna nie prawie nie kosztuje, do materaców i sienników bardzo się nadaje, a mieć jej można wielką, prawie niewyczerpaną ilość.

Po dojrzaniu nasienia, co następuje w lecie, należy palkę odciąć, wełnę z lodgy obrąć, nasienie drobniutkie wykruszyć i wytrząść, a wełnę wysuszyć i wytrzepać, poczem zaraz nią napelniać materace i poduszki. Nasienie drobniutkie i miękkie da się użyć zamiast proszku wólaka (Lycopodium).

Do przesyłki trzeba wełnę zapakować w wozy z płótna rzadkiego, zgrzebnego, jak najtańszego. Jeżeliby takiego płótna brakowało, lub gdyby wypadło drogo, można przesyłać wełnę w plecionkach, zrobionych z liści i lodgy rogoży.

Zbiórka i przesyłka wełny w okolicach obfitujących w rogożę zająć się może jeden człowiek, nawet kaleka, gdyż cała praca nie jest ciężka.

Do zbierania wełny powinni być zachęćci nauczytiele szkół ludowych, tudzież Towarzystwa rolnicze powiatowe i Kółka rolnicze.

Kobiety na widowni.

Kobieta kandydatką do kongresu amerykańskiego.

Z Nowego Jorku donoszą: Poraz pierwszy od czasów istnienia Unii weźmie udział w zbliżających się wyborach do kongresu amerykańskiego kobieta — jako kandydatka. Jest to pani dr. Ewa Harding, która kandydować będzie w przenośnym okręgu wyborczym w stanie Kansas. Pani Harding miała w lonie własnej partyi wiele przeciwników, z walki tej wyszła jednak zwycięsko i postawioną została oficjalnie przez partye, jako jej kandydatka.

Przepisy praktyczne i obiady na cały tydzień

Produkty w listopadzie:

- Z dziczyzny: Zajęce, sarnina, daniela, kozły, dziki, króliki.
- Z drobiu: kapłony, gołębie, indyki, kaczki, gęsi, bażanty, guszcze, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bekasy, kwicoły, dzikie kaczkę.
- Z ryb i skorupiaków: Węgorze, okunie, karasie, karpie, liny, sandacze, węgusze srebrzysty, kabeleau, podszewica, turboty, sole, zielone śledzie, ostrygi, kawior.
- Z jarzyn: Karczochy, kalafiory, włoska kapusta, biała i czerwona kapusta, marchew, buraki, rzępa, melony, dynie, seler, endywia, roszonka, trufle, jarzyny strączkowe.
- Z owoców: Gruszki, jabłka, pigwy, borówki, winogrona, ananasy, banany, figi, daktylie, kasztany, laskowe i włoskie orzechy.
- Dnia 2 listopada, czwartek: Zupa kartoflana przecierana; kapusta wypiekana z kłuskami; zrazy z kaszą; jabłka całe w cieście kruchem.
- Dnia 3 listopada, piątek: Zupa rybna; fasola na kwasno; karp na szaro; pierogi leniwe.
- Dnia 4 listopada, sobota: Zupa grzybowa; wypiekanka z jajami i z kartoflami; kotlety z sałata; grzanki z konfiturą.
- Dnia 5 listopada, niedziela: Rosół; kalafior z masłem; potrawa z kur; legumina z mąki kartoflanej.
- Dnia 6 listopada, poniedziałek: Zupa grochowa; kłuseczki z serem; kotlety jarskie z buraczkami; jabłka pieczone.
- Dnia 7 listopada, wtorek: Krupnik; jaja sadzone w śmietanie z kartoflami; befsztyki z sałata; buchty.
- Dnia 8 listopada, środa: Zupa ogórkowa; pierogi z grzybami; pieczeń z kapustą duszoną; ryd ze śmietaną.

Jabłka w cieście biszkoptowem. 16 jabłek winnych obrać, wydrążyć ziarenka, upiec w rondelku na pół i ułożyć na porcelanowym półmisku. Utrzeć 6 żółtek z ćwierć funta cukru, wyspać łyżkę mąki ziemniaczanej, dodać pianę, wymieszać ostrożnie, załat ułożone jabłka i piec godzinę w letnim piecu.

Mieszanka z jarzyn. Powykrwać forremką kulki z marchwi, kalarepy, brukwi i ziemniaków. wrzucić w roztopione masło, posypać siem kanyem koprem, potem mąką, zasmażyć, podlać trochę wody wyspać cukru i dusić, aż zupełnie jarzyny zmiękną.

Koks z śliwek. Kwartę śliwek wiejskich pokrajać w drobne paski, zmieszać z pianą i ośmiu białek ubitą mocno z ćwierć funta cukru, ułożyć na półmisku stożkowiato i piec 20 minut. Wyjęty posypać cukrem z wanilią.

Kalafior w sosie. Oczyszczony z liści kalafior, oplukać i gotować w sionej wodzie. Osobno zrobić zaprawkę z 2 łyżek mąki i $\frac{1}{4}$ funta masła, podbić 2 jajami, podlać wodą odciedzoną z kalafiora, zagotować i włożyć kalafior do tego sosu.

Legumina z ziemniaków gotowanych. Kwartę ugotowanych i ostudzonych ziemniaków przepuścić przez maszynkę, włożyć następnie ćwierć funta cukru, pół ćwierci masła, dwa żółtka — wszystko dobrze wymieszać, a nakoniec dodać ostrożnie ubitą pianę z dwóch białek; włożyć masę tę w rondel, wysmarowany masłem i wysypany bułeczką, poczem wstawić do gorącego pieca.

Dział ekonomiczny.

Giełda berlińska.

Berlin, 30 października. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały tendencję mozną przy transakcjach spokojnych. Pożyczki niemieckie bez zmiany, toż samo rosyjskie, pożyczka z r. 1905 w poszukiwaniu, renta rumuńska bez obrotów i bez zmiany. Pieniądz na ultimo 5 1/4% do 5%. Dyskonto prywatne 4 3/4% i niżej.

Berlin, 30 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	30/X plac.	żąd.
Nowy-York	5.48	5.50
Holandya	227.25	227.75
Dania	155.75	156.25
Szwecya	159.—	159.50
Norwegia	153.75	159.25
Szwajcarya	106.37	106.62
Austro-Węgry	68.95	69.05
Bułgarya	79.—	80.—

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 28 października.

Z powodu przypadającego ultima operacje były ożywione i regulacje nie napotykały trudności. Tendencja jednak nieco się pogorszyła; notowania listów miejskich znów są niższe.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
9% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	97.25	95.75	—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	92.75	91.75	—
Listy zast. Ziemsk. 4 1/2%	—	—	92.25 92.30
Listy zast. m. Warszawy 5%	87.85	86.85	87.15 87.—
Listy zast. m. Warszawy 4 1/2%	—	—	79.90
Renta 5% m. Łodzi	—	—	100.15

Marki nabywano po 48.55, 48.42. Za korony płacono 32.75. Obroty duże, usposobienie słabe.

Giełda paryska.

PARYŻ	28/X	27/X
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poz. francuska	90.—	90.—
3% poz. ros. z r. 1896	56.—	55.75
5% z r. 1906	—	86.—
Banque de Paris	1099.—	10.93
Credit Lyonnais	—	10.—
Union Parisienne	676.—	671.—
Baku	1485.—	1495.—
Briańskie	475.—	475.—
Lianozow	351.—	353.—
Malcew	721.—	733.—
Nafta	418.—	411.—
Tuliska fabr. nabojęw	1575.—	1582.—
Lena Gold.	45.—	44.—
Goldfields	—	—

Giełda londyńska.

LONDYN,	27/X	26/X
2 1/2% Konsole	56. 3/4	56. 3/4
5% poz. ros. z r. 1906	—	84. 1/2
4 1/2% poz. ros. z r. 1909	—	78. 1/2
4 1/2% poz. wojenna ang.	95. 1/2	95. 1/2
Goldfields	1. 3/4	1. 3/4
Francuska poz. wojenna.	—	—

Kursy dewiz.

Petersburg	20/10	19/10
10 f. szterl.	141.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	83.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.02	3.02
Nowy York.	28/10	27/10
Czeki na Berlin (à v.)	70. 3/4	70. 3/4
" Parwz (à v.)	5.8450	5.8450
" Londyn (60 dn.)	4.7135	4.7135
" " telegraficz.	4.7635	4.7635
Amsterdam.	28/10.	27/10
Czeki na Berlin	42.60	42.60
" Wiedeń	28.—	28.25
" Szwajcarwe	46.525	46.525
" Kopenhage	66.275	66.275
" Sztokholm	69.775	69.275
" Nowy York	241.—	241.—
" Londyn	11.625	11.64
" Parwz	41.825	41.90
Zurych.	28/10	27/10
Czeki na Berlin	91.25	91.50
" Wiedeń	60.—	60.75
" Amsterdam	215.—	215.25
" Nowy York	5.25	5.45
" Londyn	25.01	25.04
" Parwz	90.—	90.10
" Medyolan	79.75	80.25
Wiedeń.	28/10	27/10
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
" Szwajcarye	155.—	155.—
" państwa Skandyw.	230.75	230.75
" Sofie	115.75	115.75
" Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—
Paryż.	27/10	26/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
" Nowy York	5.8350	5.8350
" Petersburg	179.—	179.—
" Wlochv	89.—	89.—
" Szwajcarye	111.—	110.50
" Madryt	594.—	592.50
" Amsterdam	233.50	239.50
" Danie	153.—	153.—
" Norwegie	122.50	122.50
" Szwecye	166.—	166.—
Londyn.	26/10	24/10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.775	11.755
" krótkie	11.605	11.59
" Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
" krótkie	27.79	27.79
" Petersburg, krótkie	154.—	153.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
G. ZAWIŁÓWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Właściciele towarów zakupionych lub wywłaszczonych przez Urząd wojskowy przy-

sposabiania włóknistego w Łodzi, są obowiązani, na piśmienne polecenie przygotować towar do wysyłki, w czasie określonym każdorazowo przez urząd.

Kto nie zastosuje się do wezwania, ukarany będzie więzieniem do 3 miesięcy i grzywną do 1,000 marek, albo tylko jedną z tych kar.

Kto nie zastosuje się do rozporządzenia z niedbalstwa, ukarany zostanie grzywną do 1,000 marek.

Łódź, 24 października 1916 r.

Sąd
Cesarsko-Niemieckiej
gubernii wojskowej.
Barth,
Gubernator wojenny
generał-porucznik.

OBWIESZCZENIE

Na mocy rozporządzenia dotyczącego administracji przymusowej z dnia 10 lipca 1915 r. (Dziennik rozporządzeń dla Generala - Gubernatorstwa Warszawskiego Nr. 12 cyf. 28), zarządzałem administrację przymusową Towarzystwa Akcyjnego Łódzkiej manufaktury nici w Widzewie pod Łodzią.

Administratorem mianowałem radcę rachunkowego Grulicha przy prezydium policyi w Łodzi.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1916 r.

Szef Administracyi
przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem
w zast. podp. hr. Posadowsky.

OBWIESZCZENIE

Wszelkie swego czasu udzielone pozwolenia na wwóz i handel hurtowy cukru holenderskiego wina być zwrócone Prezydium Policyi w Wydziale II do 26 b. m.

Każdy dalszy handel cukrem holenderskim, do czego również należy i wwóz, potrzebuje ponownego pozwolenia Prezydium Policyi.

Niewykonanie niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą karę stosownie do § 139 w połączeniu z § 310 rosyjskiego prawa karnego.

Łódź, 17 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamy, że „Godzinę Polski“ prenumerować można na wszystkich poczach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski“.

Uprasza się odciać w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Łódź	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

or- u. Zuuname: (Imię i nazwisko)

Genauere Adresse: (dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
d. 191.....

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
2171—80

Dziś o 8 wiecz. **Świerszcz**
W środę, 1/XI o 8 wiecz. **Ks. Marek**
W czwartek, 2 listop., sobota, 4 list. i w niedzielę 5 listop. **Kiliński**
za kominem. **Jul. Słowackiego.** obrazu histor. M. Bałuckiego.
Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

TEATR Grand-Kino. **WSCIEKŁY RYWAŁ**
Od dziś i codziennie
Przepikantna Kinofarsa w 4 aktach **J. Krzewińskiego** na tle znanego niektórym sferom wypadku... w Warszawie, z udziałem królowej estrady, **MIA MARA.** **J. Węgrzyn, Krzewiński, Szymborska i Jarniński.**
w głównej roli **Program nasz polecamy także i nerwowymi!**
Początek o godz. 4 po poł.
A kto się prawdziwie chce uśmiać, ubawić, Powinien fiskać swoje w domu pozostawić!!!
Uwaga: Dziś na premierze podczas demonstrowania obrazu, obecną będzie na przedstawieniu polka królowa kinematografu **Mia Mara.**

Sala Koncertowa (Dzielnia 18).
Dyrekcya Koncertowa **Hermana Wolffa** i **Jantjusza Saehsa** w Berlinie.
Wielkie koncerty solistów.
Czwartek, dn. 2 Listopada o g. 8 w.
Jedyny KONCERT
Proesor Radca dworu **EUGENJUSZ D'Albert**
Program: BACH—Fantazyja chromatyczna i fuga. BEETHOWENA—Sona op. 31 Nr. 3 Es-dur. Brahms Sona op. 3 F-moll. SCHUBERT—Impromptus. SCUMANN—Symfoniczne etiudy op. 13.
Bilety od 55 kop. do Rb. 3 k. 30 Łoże Rb. 3 kop. 80 i Rb. 11 w Księgarni i Czystelni Alfreda STRAUCHA Łódź, ul. Dzielnia Nr. 16. 1325—6-1

Poszuk.wani natychmiast
DO NIEMIEC
w większych partjach ślusarze, kowale, tokarze, garncarze, bednarze i stolarze 2505—3
Na bardzo dobre warunki i wysokie wynagrodzenie.
Zgłoszenia Centrala robotnicza przyjmuje
w Pabianicach, Łasku i Zgierzu.

Tokarze, Reblarze, Ślusarze
zdolni, do robót maszynowych, potrzebni do
Fabryki Maszyn Alfreda Vaedtke w Kutnie
Zgłaszać się ze świadectwami do fabryki. 2515—2

ZAKŁAD Freblowski
Stefanii Osmałowskiej Skwerowa Nr. 18 (naprzeciw ogrodu),
dla dzieci od lat 3—7.
Zajęcia rozpoczęły się 1 Września. Dla starszych dzieci kurs przygotowawczy Zapisy codziennie od 11 do 2-ej.
Przyjmuje się uczennice na kursy frabłowskie. 2561—1

Róża Szyndler-Süss udziela lekcji średniej i wyższej gry skrzypcowej. Gra zespołowa: sonaty, tria, kwartety i t. d. 2565—3
Zapisy przyjmuje się w mieszk.: Łódź, Długa Nr. 43, 1-sze piętro. Godziny przyjęć od 11—12 i od 4—6.

CASINO.

Z powodu olbrzymiego powodzenia i na ogólne żądanie

Wtorek
„Królowa trotuaru”
środa
„Taniec rozkoszy”

POLA-NEGRI

CASINO.

występuje jeszcze
dziś (wtorek),
jutro (środa)
o godz. 7 i 9 wiecz.
Kasa zamawiań otwarta codziennie.

TEATR WIELKI Łódź, Konstantynowska 18.
I. Zandberg i N. A. Wachsmann
2584-1 dyrekcya
Juliusz ROLER i Herman SIEROCKI.

Dziś i w czwartek 2/XI o g. 8-oj
Panna Kopia
Operetka w 3 odsł. z p. Goldstein.

Środa, d. 1/XI o g. 8-oj
Hazard
dramat z udz. E. Adlera.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka 9

podaje do wiadomości, że na skutek specjalnej umowy, zawartej z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń od Ognia, postanowił otworzyć przy Zarządzie

Sekcję Ubezpieczeniową naszego Stowarzyszenia.

Zarząd uprzejmie prosi niniejszem wszystkich p.p. Członków Stowarzyszenia o zapisywanie się na listę ubezpieczonych na specjalnych formularzach w lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka Nr. 9.

Biuro Sekcji ubezpieczeniowej czynne jest codziennie, z wyjątkiem świąt

od godziny 5 do 8 po południu.

Kierownikiem Sekcji ubezpieczeniowej zamianowanym jest Technik Ubezpieczeniowy, p. Artur Credo, który udziela wszelkich informacji w tym przedmiocie w biurze Stowarzyszenia.

Łódź, d. 28-go października 1916 r.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka № 9.

Cebule w kilku gatunkach
Marchew czerwoną, białą, żółtą
Pietruszkę
Buraczki ówikłowe
Brukiew białą
poleca w każdej ilości po cenach konkurencyjnych
Warszawskie Ziemiańskie
Towarzystwo Mleczarskie
Oddział w Łodzi, Spacerowa 29.
25881-

Wyróżniający się swą dobrocią
proszek do prania bielizny
„Pralnik”
Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie
poleca hurtowo firma:
Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 30,
Będzin, Słowiańska Nr. 40.
(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).
Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! Paczka 22 k.

Biuro instalacyjno-techniczne
S. DOMANSKI
Piotrkowska 17 — ŁÓDŹ — Zachodnia 52
poleca **Wanny** żelazne lane, **Klamki** w wielkim wyborze, wykonywa instalacje kanalizacyjno-wodociągowe, ogrzewania centralne i **Filtry biologiczne.** 2518-1

KARAKUŁY — Imitacja
Na palta damskie i kołnierze
TANIO DO NABYCIA
Łódź, Piotrkowska 103, w podwórzu.
BRUNO ROSENBERG.
2488-5

Kursy języków R. BERMANÓWNY
ŁÓDŹ, Wólczańska 23 (2-gie piętro).
Przyjmują się zapisy na wykłady
Historii Literatury Polskiej.
Prelegent p. J. N. Miller.
Początek wykładów dn. 6 Listopada o godz. 5 po poł.
Kancelarya otwarta codz. (oprócz niedziel) od 5-7.

Koncesjonowane
KURSY JĘZYKOWE
oraz **Handlowe**
J. M. POZNAŃSKIEGO
Łódź, 36. Cegielniana 36.
Zapisy na języki: niemiecki, polski, francuski, angielski, hebrajski i łacina i na przedmioty handlowe: buchalterya, arytmetyka handlowa, stanagrafta, korespondencya handl. we wszystkich językach i ze wszystkich przedmiotów kursu akademii handlowej, przyjmuje kancelarya kursów codziennie od godz. 10-1 pp. i od 5-9 wiecz. Pełna nauczycielski skład się z wybitnych sił pedagogicznych, 2367-5

KONSULENT PRAWNY
E. Lewiński
Łódź, Piotrkowska 66.

Dr. med. P. LANGBARD
Łódź, Zawadzka 10.
Choroby zewnętrzne
8-1 i 4-8, 2305-18
Niedz. tylko do 1-ej

Dr. A. ZIEGLER
Choroby dżesł.
Przyjmuje od 3-5 pp.
Łódź, Piotrkowska 101.

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.
Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 2398-10

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzka 1, róg Piotrkowskiej, do domu Scheiblera.
Choroby zewnętrzne i włosów.
Przyjmuje od 8-2 r i od 4-9. Pannie od 5-6 pp. 2437-6

Zdolni ślusarze
na budowlane roboty i do pasowania klamek — mogą się zgłaszać —
Łódź, Długa 162.
2435-3

GABINET DENTYSTYCZNY
Józefa HALPERN
przeniesiony na
Piotrkowską 88.

Ogłoszenia drobne:
Nauka i wychowanie.
Dla udoskonalenia stylu w polskiej korespondencji z wykształconym polakiem, któremu w równy sposób dopomogę w niemieckim. Oferty „Udoskonalenie”. 2525-3
Udzielam lekcji w zakresie 5-ciu klas szkół średnich. Wiadomość: Łódź, Konstantynowska 18, Restauracja. 2517-1
Posady i prace.
Lekcyi fortepianu i francuskiego (konwersacya) udziela po przystępnej cenie rutynowana nauczycielka; przysposabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5, obok Zarzewskiej—od 1-3 po poł. 2577-8
Osoby inteligentne mogą uzyskać stały zarobek. Zgłoszenia: Łódź, Nawrot 4, księgarnia. 2526-1
Potrzebna nauczycielka znająca gruntownie francuski, polski i niemiecki na godziny. Łódź, Spacerowa 17, m. 8, od 3-5. 2470-1

Student z wieloletnią praktyką przysposabia do wszystkich szkół średnich. Specyjalność: łacina i matematyka. Adres: Pasaż Majera 7, Żeńskie gimnazjum od 10-12. 2361-2
Sprzedaz i kupno.
A. Meble sprzedam z trzech pokoi tanio. Łódź, Spacerowa 37 m. 5, E. Sliwowski. 2573-1
A. Meble i papugę tanio sprzedam. Łódź, Piotrkowska 163 m. 12, lewa oficyna II piętro. 2579-3
Brat Tomaszowski na palta najlepsze gatunków w resztkach, jak również czysto wełniana watalina i podszywka okazują do nabycia bardzo tanio. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. 2522-2
Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostiumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe zakłady, tura i przerażam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 2552-3

Karbid najtaniej nabyć można, Łódź, Nowy Rynek 5. Świadcstwo na wywóz zbyteczne. 2554-2
Maszyny do szycia, używane, tanio sprzedaje. Warsztat reparacyjny I. Perla, Łódź, Piotrkowska 69 w podwórzu. Igły, oliwa i części, hurtowo i detalicznie. 2411-3
Poszukuje się gospodarstwa, o parcelacji dworskiej, z zabudowaniami, w dobrej glebie, w okolicy o taniej sile roboczej, niezbyt daleko od kolei. Wyczerpujące oferty: Sosnowiec, Biuro Komisowe „Pośrednik”, dla „P. J.” 2547-3
Doniesienia rozmaite.
A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.
Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 224, m. 25. 2229-23
Bezwarunkowo 5 lat można nożyć materiał „Amerykańska skóra” Łódź, Piotrkowska 146-34. 2580-3

Chcicie mieć ciepłe mieszkania? Objęcie drzwi i okna filcową taśmą. Dostać można tanio u I. Symbawicza, Cegielniana № 56. 2540-3
Poszukuje dzierżawy z budynkami od 30 morgów Wiadomość u Turkowskiego, Łódź, Piwna 17. 2504-3
Pianina różnych firm tanio, za gotówkę, lub na raty, Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. 2379-3
Sacharyna w tabletkach do nabycia. L. Glück, Łódź, Długa 95. 2588-1
Obraćka ślubna zagubiona. Oddać za otrzymaniem dobrego wynagrodzenia, Łódź, Piotrkowska 200, mieszkanie 20. 2485-1
Onia 27 b. m. o g. 7-ej wieczorem, przy wyjściu z domu przy ul. Lipowej 50, zgubiłam srebrną wianą sakiewkę. Łaskawego znalazcę proszę za wynagrodzeniem odnieść sakiewkę na ul. Widzewską № 59, do p. Petersail. 2542-1

Lokale.
Inteligentny młody człowiek poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem przy rodzinie. Oferty w „Godzinie” w Łodzi dla „X.” 2508-2
Ładny pokój, ciepły, z gazowym oświetleniem, przy rodzinie, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w administracji „Godziny” w Łodzi.
Pokoje umeblowane do wynajęcia prywatnie. Elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie. Ceny bardzo przystępne. Łódź, Andrzeja 6. 2497-3
Pokój umeblowany o dwóch oknach do wynajęcia Łódź, Piotrkowska 182, m. 21, od 10-4. 2474-3
Zagubione dokumenty.
Dowód Nr. 3995 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera № 11. zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2578-

Skradziono paszport niemiecki, który wydany w Uniejowie, na imię Władysława Kozłowski, świadectwo ślusarskie na to samo imię i rb. 20. 2511-1
Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Idy Szadkowskiej. 2583-1 Rud Pabianicka
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Małgorzaty Cebulskiej. 2576-1
Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Marjanny Smigielskiej. 2570-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wacława Wójcika, Łódź, Nowo-Lagiewnicka 14. 2514-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Dobryń, na imię Waleń tyny Jakobowskiej. 2507-1
Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Piątek na imię Józefy Komina. 2530-1